Nr. 6. Kraków, Piątek 6 Stycznia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	1 złr. 35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „ — „
Półrocznie . . .	8 „ — „
Rocznie . . .	16 „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ 15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr. 70 ct.
Kwartalnie . . .	5 „ — „
Półrocznie . . .	10 „ — „
Rocznie . . .	20 „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . .	5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . .	6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do Administracji ***Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego zdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kościół a rok 1892.

Rok ubiegły przebrzmiał wśród hańby i skandalów, od których prawie żaden kraj wolnym nie był. Wszędzie znać niezwykłe wykolejenie, wszędzie widać wrzący ferment rozstroju. W górze niepewność i zamęt, bezsilność próchniejącego parlamentaryzmu, moralne bankructwo pyszałkowatej nauki — na dole gorycz i coraz burzliwsze rozdrażnienie. Chwieją się podstawy społeczne tak, iż słychać już niemal głuchy trzask zapadającego się gmachu starej Europy. Coraz wyraźniej zarysowują się cechy przejściowego okresu. Powszechna gorączka rachliwość świadczy dosadnio o bliskim rozkładzie obecnego porządku społecznego tak, jak niepokój suchotnika symptomem jest bliskiej jego śmierci.

Wszystko przypuszczać każe, że rychło już nastąpi odnowienie ziemi, wprzód może, zanim na zegarze wszechświata uderzy dzwon dwudziestego wieku. Lęk jakiś opanowuje mocarstwa, wciąż przedłużając lata zbrojnego pokoju, bo jak niegdyś pod wpływem moskiewskich mrozów grenadjerom Bonapartego, tak dziś militaryzmowi Europy pod wpływem strachu przed wiszącą w powietrzu burzą, broń zastyga w dłoni.

Łożyskiem Tamizy i Newy, Dunaju i Sprei, Tybru i Sekwany płyną dziś męty występków, łzy ucisku i pot pracy, żądnej ulgi i pomsty, a to wszystko zlewa się w morze krzywd, Bogu i ludziom zadanych. Straszne, cuchnące szumowiny na jaw wychodzą. Sprawy takie, jak wykreślenie artykułu o Wielkim Architekcie świata przez loże masońskie, lub bluźnierstwa pism socjalistycznych, jak sprzeniewierzanie pieniędzy, przesyłanych głodem dotkniętym guberjom Rosji lub nieludzki wyzysk przez wielkich fabrykantów wszędzie praktykowany, jak prześladowanie Unji lub Słowaczczyzny, jak sprawa Hendigera, czy oszustwo panamskie, wszystko to dowodzi przerażającej nicości moralnej dzisiejszego świata, bo wskazuje ruinę wszelkich wyżyn etycznych, od wyparcia się Boga aż do bałwochwalczego kultu złotego cielca, od wyzucia się z wszelkich uczuć najprostszej litości, aż do zgaśnięcia ostatniej iskry honoru i uczciwości.

Wszystkie te fakta w roku ubiegłym dokonane a przerażające swą wielością i swoją ohydą, dowodzą namacalnie, że oświata, postęp i wszelkie ludzkie tylko środki nie wystarczą ani dla podtrzymania publicznej lub prywatnej moralności, ani dla zachowania jakiegokolwiek społecznego ładu, że za jakimś zbawcą świat rozglądnąć się powinien i inne skuteczniejsze zastosować środki. Zbawcy tego szukać nie potrzeba, on jest zawsze „światłością na korcu" postawioną. Zbawcą tym — to Kościół Chrystusowy, którego siłę leczniczą, może nie dość stanowczo, ale już odczuwają narody, widząc, że wśród powszechnych ciemności, Watykan, to jedyny punkt jasny na widnokręgu dzisiejszym.

Odezwa Leona XIII do katolików francuzkich, dumnie wzgardzona przez mężów u steru Francji stojących, prędko tryumf odniosła. Owi wielcy zbawiciele najoświeceńszego narodu — dzisiaj na proch starci hańbą sprawy panamskiej a wyznawcy czerwonego sztandaru, przybijają odezwy na ulicach Paryża, z żądaniem powrotu zakonów! Za Atlantykiem stuletnia rocznica Baltimorskiego synodu nadaje nową siłę i nową powagę kościołowi w Ameryce a na szczytach olbrzymich gmachów światowej wystawy w Chicago błyszczy krzyż i godła papieskie! Na wschodzie Europy ów kolos barbarzyństwa i tyranji zbliża się do Watykanu zapewne z lisią chytrością, ale niemniej świadczy przez to, że uznaje i lęka się niespożytej potęgi papiestwa. W kraju św. Szczepana niedany *Kulturkampf* o małżeństwa mięszane i śluby cywilne, nowego tylko blasku dodał apostolskiej Stolicy. W Anglji tryumf Gladstone'a, w Niemczech zjednoczenie się rządu z centrum, w Hiszpanji wspaniały kongres sewilski, w Szwajcarji wiec robotników katolickich, w Belgji rozwój idei i reform socjalnych wedle wskazówek z Rzymu, w Holandji stanowisko katolików, kształtujące się na wzór niemieckiego centrum, w Danji utworzenie biskupstwa katolickiego, we Włoszech ugruntowanie przekonania, że stan obecny jest niemożliwy a pokój z Watykanem upragnionem lekarstwem — wszystko to zwiastuje, że lubo wre dziś wulkan grożący wybuchem i odmianą świata, tenże sam wulkan zaczyna już krystalizować materjały i poddawać je pod promienie tego światła, które zawsze w najkrytyczniejszych chwilach było: *lux mundi.*

Kościół to w chwili konania strupieszałego państwa rzymskich cezarów, nowe soki żywotne wlał w pruchniejącą ludzkość, Kościół cywilizował Hunnów i Wandalów, Gotów i Longobardów, Kościół kształtował i umoralniał europejskie narody, Kościół ratował od zagłady pomniki cywilizacji klasycznej, Kościół wypieścił na swem łonie muzykę i śpiew, malarstwo i poezję, rzeźbę i architekturę, Kościół zniósł niewolę i zabobony średnich wieków, Kościół zwalczał tyranję i cezaryzm. Kościół kierował szkołą i naukami, Kościół popierał odkrycia i umoralniał narody Nowego świata, słowem wszystko co ludność uzacnić, dźwignąć, uszlachetnić mogło, to wszystko zawsze było hasłem Kościoła.

Dziś noc nowych niebezpieczeństw rozpostarła się nad światem, i nowe też z Watykanu świta zaranie.

Leon wielki ochrzcił barbarzyńców, Innocenty III ujął w karby tyranję, Sykstus V zaprowadził równowagę wśród państw zwycięzkich. Leon XIII lub jego następca uchrześcijani demokrację i tchnie życie nadprzyrodzone w nową fazę form historycznych. Będzie to czwarta epoka rzymskiego Pontyfikatu. Zwiastunem jej jest jubileusz biskupi obecnego Papieża, na który spieszą już pielgrzymi do miasta wiecznego z Niemiec i Francji, z Cylicji i Angory, z Urugusju i Ekwadoru. I my stawimy się obok innych, bo i dla nas zbawienie świta ztamtąd, zkąd płynie nauka, która pochyla głowy wzniesione a podnosi schylone, która rozterki jednoczy miłością. Katolicyzm, jak zbawiał nas tylokrotnie od jarzma Niemców, Szwedów i Moskali, tak i dziś wśród walk stronniczych, wśród grozy blizkiego przewrotu ocalić może, tak jak ocalenie zapowiada on dzisiaj całemu światu na schyłku naszego stulecia. Bo on zawsze był tu wodą żywą Betsaidy, leczącą wszelki paraliż ducha, jak mówi nasz wieszcz ukraiński:

„Panie, oh! woda, ona woda żywa,
Którą zamąca Aniol co poranku
To myśl, co z ramion krzyża Twego spływa,
I którą ludzki rodzaj bez ustanku
Oblega w nędzy swej i nią się leczy,
Boć źródłem żywej wody — Syn Człowieczy!"

β

Z bieżącej chwili.

Sytuacji politycznej nie omawiamy dziś na tem miejscu, albowiem zajmuje się tym przedmiotem nasz korespondent wiedeński.

Na Węgrzech coraz więcej zyskuje popularności projekt zlania stronnictwa narodowego pod przewodnictwem hr. Apponyi'ego z stronnictwem liberalnem, na którem opiera się od lat wielu każdy gabinet węgierski.

Opozycyjny budapeszteński dziennik *Magyar Hirlap* donosi, że ks. dr. August Handek, dyrektor dóbr zakonu Benedyktynów, rozmawiał z prezesem węgierskiego gabinetu Dr. Wekerle zażądał informacji o zapatrywaniach księdza Handeka na bieżące spory kościelne i narodowe. Zapytany oświadczył, że jako prof. teologji, musi w kwestjach kościelnych stać na stanowisku, zajmowanem przez Stolicę świętą.

Narodowym ruchem chorwackim ks. Handek się nie zajmował, jakkolwiek ma zamiłowanie do literatury i języka Chorwatów. *Magyar Hirlap* przypuszcza, że ks. Handek otrzyma w najbliższym czasie nominację na arcybiskupa zagrzebskiego i prymasa Chorwacji. Stara *Presse* zaznacza, że wymieniony dziennik węgierski kolportował powyższą kombinację już niejednokrotnie, a nigdy się nie sprawdziła. Rząd popiera kandydaturę nie akceptowanego przez Ojca św. kan. Vncsetiesa.

Skrajni radykałowie francuzcy zamierzają dnia 21 b. m. urządzić uroczystość, z powodu setnej rocznicy śmierci króla Ludwika XVI. Ponieważ na jednym z skwerów paryzkich istnieje jeszcze kaplica, wybudowana dla przejednania Niebos za królobójstwo, zamierzają rewolucjoniści rozpocząć obchód zburzeniem tego zabytku. Ponieważ jednak kaplica jest własnością państwa, nie wystarczy uchwała Rady municypalnej do przeprowadzenia powyższego planu. Z tego powodu postanowiono wystawić tuż obok kaplicy popiersie członka konwentu, p. Lepelletier de Saint-Fargeau, który głosował za straceniem króla, a nazajutrz został zamordowany w Palais Royal. Po odsłonięciu popiersia wymienionego „bohatera" rewolucji, mają nastąpić inne demonstracje rewolucyjne.

Floquet zrzekł się podobno kandydatury na prezydenta parlamentu francuzkiego. Jego miejsce zająć ma Kazimierz Perier.

Bawiącemu obecnie w Tyflisie emirowi Buchary oddał car do dyspozycji galowy pociąg dworski, za co telegraficznie otrzymał podziękowanie.

Urzędowa *Gazeta Turkestańska* donosi, że pewne wielkie francuskie przedsiębiorstwo przemysłowe, w spółce z bogatym w kapitały bankiem, zaproponowało rządowi rosyjskiemu wybudowanie kolei żelaznej między Zamarkandem, Kokanden i Ardiszane z odnogą do Taszkentu. *Gazeta Turkestańska* wyraża się o projekcie bardzo przychylnie. Zawiązał się w Turkestanie komitet dla popierania w tamtych stronach kolonizacji włościańskiej.

(jbr.)

Z Wiednia.

(Sytuacja parlamentarna. — Z Serbji).

Sygnalizowany przez waszego korespondenta artykuł *Starej Pressy* o rokowaniach hr. Taaffego z prezesami klubów, w sprawie utworzenia nowej większości parlametarnej, dosadnie illustruje obecne położenie parlamentarne w Austrji.

Stara Presse zbija przedewszystkiem twierdzenie, jakoby program konferencyj, mający być dnia dzisiejszego rozdany prezesom klubów, znany był w tekście lub osnowie, w jakiej go podały krajowe i zagraniczne pisma, sympatyzujące z lewicą.

Treść programu, przez te pisma podana, jest dowolnie wykombinowaną, bo szło im jedynie o to, aby zawczasu członków zjednoczonej lewicy podrażnić przeciw możliwej zgodzie z innemi stronnictwami. *Presse* odpiera zarzut, jakoby dyskusję o tem wywołały niektóre organy, inspirowane przez rząd i przytacza mnóstwo pism z lewicą sympatyzujących, na dowód, że one rozpoczęły nieuzasadnioną, zaciętą partyzantkę przeciw rokowaniom z hr. Taaffe. *Presse* nie czyni za to l e w i c y odpowiedzialną, lecz stwierdza, że z łona l e w i c y wyszła zaczepka. Że to twierdzenie jest prawdziwe, nie ulega wątpliwości. Jeszcze w dzisiejszym numerze występuje organ lewicy *Deutsche Ztg.* we wstępnym artykule, zatytułowanym „Po co rozprawiać?" przeciw wszelkim rokowaniom z hr. Taaffe, zaznaczając, iż jego politykę wszyscy dokładnie znają, że nowa większość parlametarna nie byłaby niczem nowem, bo z natury rzeczy być niem nie może. Mogłyby się pojedyncze stronnictwa zgodzić na jedno — mówi powyższy organ — na zupełne zdanie się na łaskę hr. Taaffego, lecz wtedy przestałyby istnieć jako stronnictwa polityczne. Hr. Taaffe nie mógłby z niemi rządzić dłużej — nad kilka miesięcy. Nieco z innego tonu przemawia *N. F. Presse,* nie obwijając w bawełnę, że nowe wybory nie mają wiele uroku i wiele widoków dla lewicy.

Nolens volens nie ma więc braku ochoty do kompromisu, byle tenże wypadł na pożytek dla lewicy, gdyż inaczej będzie się musiała — oświadczyć albo za walką z hr. Taaffem, lub zupełnie ustąpi, nie mogąc się zaprzeć swej przeszłości i swych dążeń politycznych.

Deutsche Ztg. zabawnie objaśnia fakt, dlaczego Koło polskie hr. Taaffego popiera. Hr. Taaffe nadał Galicji wyjątkowe stanowisko w monarchji, którego żaden inny kraj nie posiada. Polacy czynią wszystko, czego chce hr. Taaffe, a hr. Taaffe wszystko, a przynajmniej niemal wszystko, czego chcą Polacy. Tak więc mamy w Galicji według opinji *D. Ztg.* mały raj. Szkoda, że my inaczej o tem wiemy i, szczególna rzecz, że Niemcy tak prędko z „bärenlandu" raj zrobiły. Iście niemiecka konsekwencja. Oto ostatnie preludjum do rokowań, które się dziś rozpoczynają w tajemnicy, w gabinecie hr. Taaffego.

Drugą, doniosłego znaczenia sprawą, na razie donioślejszą od zamierzonej konwersji państwowej, są zapowiedziane nowe wybory w Serbji po mającem już d. 5 b. m. nastąpić rozwiązaniu skupczyny. Wybory zostaną przeprowadzone w marcu b. r. Parlamentarne stosunki w Serbji oddziaływają także i na Austrję dodatnio lub ujemnie w miarę tego, czy wywołują one rząd przychylnie — lub nieprzychylnie dla Austrji usposobiony. Miejsce radykalnego ministerstwa Pasicza zajęło w d. 21 sierpnia z. r. liberalne ministerstwo Awakumowicza, które więcej uwagi zwróciło na reformy wewnętrzne, na rozwój dobrobytu ekonomicznego w kraju, niż na panslawistyczne agitacje na rzecz Rosji w Bosnji, Herzogowinie i u siebie w domu. Gdyby obecnie radykalne stronnictwo znowu górę wzięło, kto wie, jaki los spotkałby, znajdujący się w stadjum rokowań, traktat handlowy Austrji z Serbją. Wprawdzie i ministerstwo Awakumowicza nie jest bez zarzutu — lecz więcej odpowiada życzeniom tym — niż pierwsze.

Oto dwie główne sprawy zaprzątające obecnie polityków. Jak się one ułożą, dzisiaj niepodobna o tem orzekać.

Z Rosji.

Z Petersburga piszą do *Dziennika Poznańskiego:* Tajny radca, były profesor akademji cesarskiej sztuk pięknych, następnie w ciągu lat wielu sekretarz konferencji tejże akademji — które to stanowisko wielkiego jest tu znaczenia — p Isiejew, skazanym jest obecnie na wygnanie do Syberji z utratą wszelkich rang, orderów i praw stanowych. Spotkała go ta kara, bo k r a d ł; kradł d u ż o i systematycznie przez długie czasy.

NA PSIM SĄDZIE.

OBRAZEK

przez **MICHAŁA BAŁUCKIEGO.**

4)

(Ciąg dalszy).

— Chcę, żeby mi ta baba dała już raz święty pokój, bo przez nią gotówem jeszcze marnie zejść przed czasem z tego świata, jeżeli nie z niestrawności, to struty przez którego z jej służących, zazdroszczących mi jej przesadnych pieszczot i względów; chcę, żeby raczej nauczyła się kochać swoich bliźnich, niż żeby psów obdarzała swoją miłością. Dopóki tego nie zrobi, nie chcę jej na oczy widzieć.

— Zefirku! — zawołała jejmość rozdzierającym głosem.

— Idź pani do stu djabłów — zawołał zniecierpliwiony Zefirek — i wyrwawszy się z rąk swojej właścicielki, obejmującej go czułym uściskiem, drapnął za drzwi, wśród ogólnego śmiechu zgromadzonych psów i suczek. Podsądną zaś, lamentującą i rozpaczającą po stracie ukochanego Zefirka, przemocą wyprowadzono z sali.

Następnie sądzono sprawę jakiegoś leśniczego, który zastrzelił własnego psa za to, że tenże wymykał się często sam w pole i zjadał młode zające i kuropatwy.

— A ty — spytał go oburzony prokurator, — czyż nie zjadałeś zajęcy, kuropatw? Gdyby za to karano śmiercią, to cały wasz ród ludzki trzebaby wystrzelać co do jednego, bo na waszem sumieniu ciężą miljony niewinnie pomordowanych sarn, zajęcy, wołów, cieląt, baranów, indyków, kur, gęsi i innych tym podobnych ofiar — a każdy z was jest żywą ich mogiłą tak, że na każdym możnaby śmiało wyryć, jak na cmentarnym nagrobku: tu spoczywa gęś, albo baran, albo wieprz, zgasły w kwiecie wieku i t. d. Toteż za morderstwo, jakiego się dopuściłeś na osobie swojego psa, dowiedz się, że będziesz w przyszłości pokąsany przez psa wściekłego i zginiesz marną śmiercią, zastrzelony przez swoich własnych kolegów.

Po leśniczym, który z ponurą twarzą opuścił salę, wprowadzono jeszcze jakiegoś chłopca z terminu, oskarżonego o topienie szczeniąt. Prokurator odczytawszy akt oskarżenia, dodał zarazem, że nie posądza małoletniego przestępcy o tak potworną zbrodnię, że działał on tutaj nie z własnej woli, tylko z rozkazu swego pryncypała.

— Bo stało się to już, panowie — mówił dalej prokurator — niejako zwyczajem, iż dzieci nasze, w kolebce jeszcze, wydzierane bywają od łona matek przez różnego rodzaju Herodów i Herodków i topione niemiłosiernie a straszną tą śmiercią giną szczególnie przedstawicielki naszego rodzaju żeńskiego, przez co ród nasz męzki skazany jest przymusowo na męczarnie celibatu, który o ile jest przykrym i trudnym dla ludzi, jak tego liczne mamy dowody, o tyle przykrzejszym jest dla nas psów, którzy nie posiadamy instytucyj, imitujących jako tako małżeństwo. Toteż popadamy z tego powodu w różne choroby, zboczenia umysłowe — a ludzie, ci ludzie, którzy właśnie stali się powodem tych chorób, pytają się z całą bezczelnością, zkąd się bierze wścieklizna u nas? Oszczędzajcie nasze przyszłe żony, matki — a nie będziemy wysyłać was do Pasteura.

Długo jeszcze mówił w ten sposób prokurator, ale pan Tomasz nie wiele już z tego słyszał i rozumiał, zajęty sobą, swojemi myślami. Widział on, jak liczba oskarżonych, którzy przed nim stali, malała i rzadła, i że za krótki czas i na niego przyjdzie kolej i strach go ogarniał, co z nim psi sąd zrobi? na jaką skaże go karę? rozstrząsając sumienie swoje, jakby przed spowiedzią wielkanocną, przyznać musiał, że nie mało zawinił przeciw psiemu rodowi. Pomijając już Filusia, za którego maltretowanie spodziewał się ciężkiej kary, ale nie było dnia, żeby o psach nie wyrażał się w sposób jak najwięcej pogardliwy i lekceważący. Gdy mu czeladnik spartaczył robotę, nazywał ją: pod psem, albo, że się na psa nie zda; gdy chłopak w terminie co przeskrobał, wymyślał go od psich krwiców, psia juchów — a nawet w chwilach wesołych przezywał ich psianogami i psiemi kościami, — nie było prawie cząsteczki takiej na psie, którejby nie używał do swoich codziennych, uprzywilejowanych przekleństw w sposób, mogący obrazić najmizerniejszego psiaka. Nie mógł więc teraz mieć nadziei, żeby mu to na psim sądzie uszło na sucho. Był pewny, że kara go nie minie. Ale jaka kara? Co mi zrobią za to? — Tego nie wiedział i ta niepewność trapiła go i niepokoiła, bo podniecona strachem imaginacja najrozmaitsze wymyślała męczarnie, które go czekały. Kiedy tak dręczy się i trwoży temiż myślami, naraz uczuł, że go coś pociągnęło za nogawkę od spodni. — Spojrzy w dół a tu jego Filuś ciągnie go i swojem jednem okiem daje mu znaki, żeby szedł za nim.

Pan majster obejrzał się niespokojnie na brytanów, którzy pilnowali wyjścia, czy nie spostrzegli tych znaków; ale widząc, że ci z przedniesionemi uszami słuchają uważnie mowy prokuratora, posunął się nieznacznie za Filusiem, który jakiemiś krytemi drzwiozkami wyprowadził go z sali — do jakiejś ciemnicy, gdzie go przenikliwe zimno owiało.

Pan Tomasz zląkł się, czy go przypadkiem nie wprowadził Filuś podstępem na miejsce kaźni, czy tu nie będą go męczyć głodem i chłodem — i, dygocąc z zimna, zawołał żałośnie.

— Filusiu! gdzie ty mnie prowadzisz?

— Żal mi cię i chcę cię ocalić.

— Filusiu najdroższy! — zawołał uradowany pan Tomasz.

— Ale pod warunkiem... dodał prędko Filuś.

— Pod jakim?

— Że nie będziesz pił więcej.

— Przysięgam — w gębę wódki nie wezmę — ani piwa, ani żadnej rzeczy, która się trunkiem nazywa..

— I będziesz pilnował roboty?

— Będę, będę! jak mi Boga przy śmierci potrzeba.

— I nie będziesz bijał pani majstrowej?

— Ani majstrowej, ani ciebie, ani nikogo.

— Pamiętaj to sobie, bo gdybyś nie dotrzymał przysięgi, to za rok nie minie cię nasz sąd a wtedy... czy wiesz, co cię czeka? co cię i dzisiaj już czekało?

— No, no — powiedz Filusiu najdroższy.

— Miałeś być zamieniony w psa i oddany do podobnego ci majstra, któryby cię tak bijał, jak ty mnie, tak kopał, tak głodził nieraz...

— A niechże ręka boska broni, — zawołał pan Tomasz.

— A widzisz! czy to po ludzku? Czy to po katolicku? — Nie czyń tego drugim, co tobie nie miło.

— Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina, — mówił skruszony pan Tomasz, bijąc się w piersi.

(Dokończenie nastąpi).

Dla czego dopiero przed rokiem manipulacje p. Isiejewa wiadomemi się stały, gdy—jak śledztwo wykryło — początek ich od lat dwunastu się datuje, rzecz wyjaśnia się dość łatwo.

Prezydentem akademji jest wielki książę Włodzimierz, brat cara. Przez atencję zatem dla jego carskiej wysokości kontrola sum w rozporządzeniu akademji zostających ścisłą nigdy nie była; wielki książę zaś ufał Isiejewowi nieograniczenie. Otóż w liczbie tych sum znajdował się fundusz z ofiar na budowę katedry złożony i wciąż dalszemi ofiarami powiększany. Z tego to właśnie funduszu czerpał pan Isiejew pełną a niezmordowaną dłonią.

Ponieważ oprócz mieszkania z opałem i oświetleniem, miał rocznie do 9 tysięcy rubli pensji, nagród i dodatków, ponieważ sytuacja dorosłych dzieci jego już dawniej była wcale przyzwoicie utrwaloną, ponieważ namiętności żadnych — jak wszyscy, co go znają, jednogłośnie twierdzą — nie miał, przeto Petersburg cały gubi się w domysłach, co mogło popchnąć pana Isiejewa do wybrania z owego funduszu na własną korzyść tak wielkich sum, iż pewno półtora miliona rubli z góry wynoszą?

Najbardziej rozpowszechnioną jest wersja, że Isiejew kradł nie dla siebie i nie dla swojej rodziny.

W żadnym zaś razie kradzież ta nie była popełnioną na cele polityczne, bo Isiejew od młodości — aż do kratek więziennych był za wzór niezłomnie prawomyślnego jako sługa tronowi oddany i jako gorliwe kościoła prawosławnego dziecko.

Zaufaniem W. księcia mocny rządził akademją wszechwładnie i w stosunkach tak z profesorami oprócz kilku faworytów, jak i z uczniami niezmiernie był szorstkim i aroganckim, a, że obok tego w przekonaniach swych i poglądach na sztukę, jej kierunki i zadania — fanatykiem był klasycyzmu pedantycznego i to widzimisię swoje artystom natrętnie narzucał, a skoro ci od postulatów formalizmu klasycznego odstępowali — od premij, stypendjów, od wystaw akademickich nawet ich usuwał — więc nieprzyjaciół w świecie artystycznym ma mnóstwo, i ci nie tają się z radością, że p. Isiejew, co nieraz sadła za skórę im zalał i wielu bardzo ciężko skrzywdził — szkodliwym już być nie może.

Przez czas rządów jego większość artystów utalentowanych, szczególniej malarzy, zerwała stosunki z akademją, zaniechała obsyłania utworami swymi wystaw akademickich i utworzyła Stowarzyszenie opozycyjne, z własnemi wystawami. Te zaś ostatnie cieszyły się i cieszą nietylko faworem publiczności, ale i protekcją wyraźną cara Aleksandra III. Powstało w ten sposób rozdwojenie. Akademja i jej protegowani zwarli się w jeden obóz, „wolni" artyści—w drugi, i walka między nimi na szkodę stronom obu wyszła. Akademja bowiem zjałowiała, a „wolni" z hojności jej korzystać nie mogąc, obstalunków od państwa nie mając, bo te akademja w swojej ma pieczy — z trudnością czekali, aż car ich zaprotegnje, aby obrazy swe zbywać mogli.

Car teraźniejszy bardzo jest dla malarzy dobrze usposobiony i więcej na dzieła sztuki ze szkatuły prywatnej wydaje, niż wszyscy jego poprzednicy, ale wydatki jego na ilość aspirantów do protekcji najwyższej podzielone, przecież nie wiele na głowę wynoszą. Publiczność zaś rosyjska bardzo mało obrazów, a jeszcze mniej rzeźb kupuje.

Kanał panamski.

Wszystkie dzienniki rozpisywały się dotąd o bankructwie Spółki panamskiej, korupcji i aresztowaniach głównych przywódców, lecz nikt dotąd nie poruszył istotnych przyczyn upadku antrepryzy. W niniejszem artykule zapoznajemy bliżej czytelników z prawdziwym stanem rzeczy i to w znacznej części na podstawie oryginalnych własnych informacyj.

Gdy w roku zeszłym padła jak grom wiadomość o bankructwie przedsiębiorstwa budowy kanału Panamskiego, w całej Francji — rozległ się okrzyk zgrozy. W pierwszej jednak chwili żałowano tylko straconych pieniędzy, a główny inicjator Franciszek Lesseps otrzymał kilkanaście tysięcy listów i telegramów, wyrażających współczucie i ubolewanie.

Powoli jednak, rozpoczęto zastanawiać się nad przyczynami niedojścia do skutku zamierzonej budowy kanału. Jakkolwiek większość dzienników stała na żołdzie spółki panamskiej, niektóre jednak, odsłoniły rąbek zasłony, z poza której ukazała się naga i ponura prawda, że całe przedsiębiorstwo oparte było na fikcji i utopji, a jego cel jedyny — obrabowanie małych kapitalistów, bo więksi nie dali się wziąć na lep, i zapełnienie własnych kieszeni.

O budowie kanału panamskiego myślano już przed kilkudziesięciu laty. Inżynier angielski Lloyd w 1829 r. z polecenia prezydenta Kolumbji, Boliwara, robił już pomiary i niwelacje; następnie w parę lat później, komisja złożona z wybitniejszych inżynierów francuzkich, wysłana przez rząd francuzki. Wszyscy zgadzali się, że przeprowadzenie kanału jest prawdopodobnem, ale wymaga olbrzymich kapitałów i kilkudziesięciu lat pracy. O tem, aby właściciele gruntów, [illegible] się [illegible] być nie mogło i czekano na jakąś wielką spółkę amerykańską lub europejską.

Rozpoczęła się budowa kanału Suezkiego. Na czele stanął inżynier Lesseps i w kilka lat zdumionemu światu ogłoszono, że okręty bez potrzeby opływania przylądka Dobrej Nadziei, lecz prostą i krótką drogą dostaną się do Indyj Wschodnich i innych krajów azjatyckich. Franciszek Lesseps stał się bohaterem. Oprócz kolosalnego majątku, dostały mu się w udziale gwiazdy orderowe, obsypane brylantami od wszystkich prawie monarchów i różne inne zaszczyty. Naród francuzki, nie znający granic w poniewieraniu lub uwielbieniu, nazwał go „Wielkim Francuzem" i otoczył czcią i szacunkiem.

Po dziewięciu latach odpoczynku, Lesseps pomyślał o przebiciu kanału Panamskiego. Koncesja jednak znajdowała się w rękach oficera marynarki amerykańskiej p. Bonaparte-go-Wyse, wnuka księcia Lucjana Bonapartego, brata Napoleona I. Odkupiono ją za marne pieniądze i odezwano się do patrjotyzmu francuzkiego. Lud oszołomiony powodzeniem kanału Suezkiego, znosił do kas swoje oszczędności i wkrótce zebrała się olbrzymia kwota 600.000.000 franków. Pieniędzy tych nie złożyli wielcy kapitaliści, ani poważne firmy bankierskie, lecz złożyła je najbiedniejsza klasa narodu, bo nikt głębiej myślący, nie wierzył w udanie się antrepryzy, a dowodem, że giełda paryzka przez długie lata wstrzymywała się od przyjęcia na swój targ papierów panamskich i dopiero za wpływem wybitnych osób rządowych zezwoliła na notowanie ich kursu. W roku 1881 rozpoczęto szumnie roboty, lecz już w r. 1888 musiano znów zaciągnąć pożyczkę 600 miljonów, a później jeszcze wyłudzono 100 miljonów, tak, że cały kapitał zakładowy wynosił 1300 miljonów. Przed zezwoleniem na drugą pożyczkę rząd francuzki wysłał swego inżyniera p. Rousseaux, aby zbadał na miejscu postęp robót. Ten, po powrocie, w swoim raporcie nie szczędził pochwał Lessepsowi i nazwał kanał Panamski dziewiątym — czy dziesiątym cudem świata. Raport ten, ogłoszony we wszystkich dziennikach, dodał nowego bodźca, a robotnicy, kucharki, drobni kupcy, księża, mali urzędnicy i inni ludzie, żyjący z pracy rąk swoich, zapchali powtórnie złotem usta tego nienasyconego Gargantui. Akcje na giełdzie stały zawsze wysoko i oscylowały między 380 i 420 frankami za sztukę.

Nareszcie wybiła godzina katastrofy. Sztuczny „szwindel" pękł i parę dni wystarczyło, aby akcje spadły na 20 franków. Obecnie nawet i tego nie są warte, a przeszło 900.000 osób znalazło się pozbawionych swoich oszczędności. Cyfra ta aż nadto jasno przemawia, kto kupował papiery panamskie, bo żaden z potentatów finansowych, jak wyżej powiedzieliśmy, nie przyłożył ręki do tego dzieła. Podobni ludzie, jak Reinach i Herz, łowili tylko ryby w wodzie mętnej i znani byli w całym Paryżu jako oszuści i wyzyskiwacze.

Przebieg całej katastrofy zanadto znany, abyśmy się o niej rozpisywali. Zastanowimy się tylko, czy budowa kanału Panamskiego była możliwą? i czy Lesceps i jego spólnicy działali w dobrej wierze lub nie?

Otóż — według zdania naocznego świadka, inżyniera Karola Mł. naszego ziomka, zatrudnionego przez dwa lata przy budowie kanału Panamskiego, przedsiębiorstwo od samego początku było niemożliwe do wykonania. W pierwszej linji przeszkadzała natura gruntu. Długość kanału miała wynosić 177 kilometrów *), głębokość przeciętna $8^1/_2$ metra, a szerokość od 22—56 metrów, stosownie do położenia i jakości gruntu. Z tych 177 kilometrów, około 70 klm. zajmują twarde skały porfirowe i wapienne, zaliczające się do formacji przedpotopowej. Następnie idzie przeszło 90 klm. bagien także przedpotopowych, które koniecznie trzebaby osuszyć, a wziąwszy cały obszar, to najmniej 500 klm. przestrzeni po jednej i po drugiej stronie kanału, musiałaby być poddaną bardzo skrzętnemu i drobiazgowemu osuszeniu. Bagna te, wskutek swoich wyziewów są tak zabójcze, iż żadna istota ludzka nie może tam długo wytrzymać i najwyżej po roku musi ginąć od żółtej febry. Koszt osuszenia bagien wyniósłby kolosalne sumy, gdyż są nadzwyczaj głębokie, a przytem poświęconoby na pewną śmierć kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Skały skutkiem swojej twardości, opierają się najsilniejszym nabojom dynamitowym i do ich wysadzenia musiano używać specjalnej mieszaniny chemicznej, bardzo drogiej i łatwo się rozkładającej Pau Lesseps zapowiedział, że w dniu 3 lutego 1890 r. kanał już będzie oddany do użytku publicznego, a gdyby zaszły jakie nieprzewidziane trudności, to w r. 1893 z wszelką pewnością okręty już przez niego płynąć będą do Azji. Tymczasem na 120 miljonów metrów kubicznych ziemi, która miała być wykopaną, obecnie zaledwie kilkanaście miljonów zostało usuniętych i to — lekkiego gruntu, a istotny kanał postąpił tylko na trzy kilometry.

Z tych 1300 miljonów franków, obrócono na roboty około 200 miljonów. Resztą podzielili się Lessepsowie, Reinachy, Herzowie, Cottu, Arteny, Fontanowie, Rouvierzy i tysiące ich spólników. Gdy druga emisja akcyj zaczęła iść opieszale, rozesłano po całej Francji mnóstwo agentów i ci, pobierali 20% od sprzedaży tytułów. Naturalnie, tak znaczny zysk pobudzał do silnej agitacji, a Francuzi, oszołomieni urokiem nazwiska Lessepsa, zagrzebali ponownie w bagnach panamskich drugie 600 miljonów.

Do robót sprowadzono z Nantes i Bordeaux maszyny parowe o sile 1500 — 2000 koni i inne narzędzia. Towar ten przychodził w najgorszym gatunku, bo nikt się nie troszczył o jego jakość, albowiem na miejscu inżynierowie i kierownicy wiedzieli dobrze, że antrepryza jest niemożebną do przeprowadzenia i jest skierowaną tylko na wyłudzenie pieniędzy od łatwowiernych, których wszędzie podostatkiem, a najwięcej we Francji.

Wobec trudności terenu, jakie napotkano przy badaniach technicznych, wszelkie obliczenie matematyczne było niemożebne.

Plany i kosztorysy robiono przypuszczalne, a cyfry nigdy nie zgadzały się z rzeczywistością i bujały w krainie błękitów. Pensje płacono ogromne, lecz i te znajdowały mało amatorów. Rodak nasz, pan Mł., dwa lata, które tam przebył, nazywa istnem piekłem i chociaż pobierał 40.000 franków rocznie, powrócił do Europy i zadowolił się miejscem przy prywatnej antrepryzie we Francji, przynoszącem zaledwie kilka tysięcy dochodu, za ciężką roczną pracę.

Wszystkie te trudności, które wymieniliśmy, nie zraziły spółki panamskiej, gdyż jej chodziło nie o budowę lecz o zyski. Pan Lesseps prowadził w Paryżu życie po królewsku. W stajni znajdowało się 60 koni wyborowych. Gdy wyjeżdżał na spacer do lasku bulońskiego w towarzystwie przyjaciół, kawalkada jego liczyła przeszło stu kawalerów i dam pięknych, bo Lesseps przepadał za kobietami. Publiczność z podziwem patrzyła na świetne stroje, a tłum nazywał go „królem paryzkim". Wydawał wspaniałe obiady i bale, a jego noce maskaradowe, żywo przypominały powieści z „Tysiąca i jednej nocy". Syn nie ustępował ojcu; za obydwoma szli spólnicy i w przeciągu dziesięciu lat roztrwoniono przeszło miljard franków.

W ostatnich czasach Lesseps zaczął chłodniej zapatrywać się na sprawę panamską i chciał zaprowadzić oszczędności, lecz było już zapóźno.

Chęć życia i użycia zrobiła ze znakomitego człowieka, zwykłego wyzyskiwacza. Czy rzeczywiście wszystkiemu był winien, lub stał się tylko ofiarą swego otoczenia? to proces wkrótce wyjaśni. W każdym jednak razie, podobny szwindel miljardowy nie był dotąd znanym w dziejach nowoczesnych i na długo pozostanie w pamięci.

Na zakończenie musimy jeszcze uczynić jedną uwagę. Gdyby nawet kanał panamski przyszedł do skutku, to dochód z niego nigdy nie wystarczyłby na pokrycie procentów i kosztów eksploatacji, nie mówiąc już o amortyzacji kapitału. Europa ma najkrótszą drogę do Chin, Japonji i Indyj przez kanał Suezki. Ameryka północna posługuje się koleją Oceanu Spokojnego, idącą z Nowego Jorku do San-Francisco. Tylko Meksyk i kraje południowej Ameryki mogłyby korzystać z udogodnienia, lecz handel, jaki prowadzą z Azją, nie jest zbyt obszerny.

Kolej przecinająca ukośnie przesmyk Panamski, wybudowana w 1853 roku przez kompanję amerykańską i łącząca prawie ocean Atlantycki z oceanem Spokojnym, bo się rozpoczyna w miejscowości Aspenwall-City, a kończy w mieście Panama, nie dawała żadnych zysków i akcjonarjusze byli bardzo zadowoleni, gdy ją odsprzedali spółce Panamskiej za 17 miljonów dolarów.

Bujna fantazja i brudna spekulacja wytworzyły cały pomysł, a rezultat okazał się więcej niż smutny. Około miljona osób zostało zrujnowanych, a korupcja i przekupstwo, jakie w tej sprawie wykazało społeczeństwo francuzkie pozwala nam wydać sąd dość ujemny o rządach dzisiejszej Rzeczypospolitej francuzkiej.

*) Kanał Suezki posiada tylko 24 kilometry długości i grunt nadający się łatwo do robót ziemnych.

Kronika zamiejscowa.

KURJER DJECEZALNY.

* *W djecezji tarnowskiej.* Ks F. Kahl wice-rektor seminarjum duchownego otrzymał prezentę na probostwo w Gręboszowie. Ks. J. Wątorek, wikarjusz w N. Sączu, został tamże katechetą przy 6-klasowej szkole męskiej, a ks. J. Trybowski, wikarjusz w Łękach dolnych przy 4 klasowej szkole w Mielcu.

KURJER WARSZAWSKI.

* Według urzędowego sprawozdania w dniu 1 stycznia w szpitalach warszawskich znajdowały się 3 osoby zapadłe na cholerę. Wszystkie znajdują się na drodze rekonwalescencji. W gubernjach Królestwa Polskiego zachorowało w przeciągu dni ostatnich 10 osób, z których 4 zmarły. Gubernja kielecka wolna jest od zarazy.

* Wkrótce wybudowany zostanie tramwaj na Bielany. Połowę kosztów poniosą władze wojskowe.

* We wtorek zmarł Jan Sliwiński, były profesor konserwatorjum warszawskiego, ostatnio dyrektor orkiestry archikatedry św. Jana. Nieboszczyk był ojcem znanego fortepianisty.

* Znakomity muzyk Paderewski, wkrótce ma zawitać do Warszawy.

† Zmarł dr. Józef Konstanty Roś, profesor patologji na uniwersytecie warszawskim. Był autorem wielu dzieł z dziedziny chorób wewnętrznych.

* W środę przejeżdżało przez Warszawę grono włościan, złożone z 14 mężczyzn i 5 kobiet, powracające z Brazylji. Wszyscy przecierpieli okropną nędzę i dzięki tylko ofiarności aptekarza w Rio Janeiro, pana Kownarskiego mogli powrócić do ojczyzny.

* Pojawił się w Warszawie wynalazca bruku kauczukowego, niejaki p. Łukowski, inżynier z Londynu, który stara się o pozwolenie zaprowadzenia tego rodzaju bruku na ulicach Warszawy.

* Jak donosi *Gazeta Polska*, na wystawę w Chicago przygotowuje się album z widokami istniejących w Królestwie Polskiem znaczniejszych fabryk i zakładów przemysłowych.

* We wsi Wola Chojnata, w okolicy Łodzi w Królestwie Polskiem, włościanka, Marjanna Woźniak, utrzymywała bliskie stosunki z parobkiem swym, Józefem Strzeleckim. Pewnego razu dostrzegł to mąż jej, 34-letni Kacper Woźniak i, wściekły z oburzenia, pobił niewierną żonę. Niewierna, zamiast żałować za winę i przebłagać męża, uknuła straszny plan zemsty. Prośbami i nadzieją poślubienia skłoniła kochanka do zamordowania męża, który też w nocy, podczas snu, przed kilku dniami wyzionął ducha pod morderczym ciosem parobka.

* Były wychowaniec instytutu agronomicznego w Nowej Aleksandrji p. Jan G., przed dwoma laty obmyślił i opatentował przyrząd do błyskawicznego zabijania w szlachtuzach trzody, nazwany przez wynalazcę „nożem elektrycznym". Wynalazca za pośrednictwem jednej z firm londyńskich starał się o rozpowszechnienie wynalazku za granicą i obecnie otrzymał zawiadomienie, iż „nóż" został zastosowany w rzeźniach Liwerpolu, uznany przez specjalistów, jako odpowiadający zadaniu.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz nadał konsulowi w Nowym-Jorku dr. Ant. Fryderyk Palitschek von Palmforst tytuł jeneralnego konsula, z powodu zamianowania go austrjackim komisarzem na wystawie światowej w Chicago.

* Prezes Akademji umiejętności Arneth, wydał swe pamiętniki.

* Główna wygrana losów komunalnych w kwocie 200.000 złr. padła na nr. 61 serja 1632, którego szczęśliwym posiadaczem jest pewien młody urzędnik, żyjący ze swym ojcem w bardzo przykrych stosunkach finansowych.

* Właściciele lokalów publicznych uskarżają się na fatalny gaz, który przytem muszą drogo opłacać. W sprawie zaradzenia złemu od było się zgromadzenie wszystkich kawiarzy wiedeńskich.

* Skutkiem niebywałej zawiei śnieżnej nastąpiły w Wiedniu i okolicy przerwy w komunikacji. W dniu 4 b. m. nie przybył ani jeden wóz na targi miejscowe.

KURJER RZYMSKI.

Ojciec św. w dniu 20 grudnia r. z. nadał z okazji swego jubileuszu następujące odpusty na czas całego roku jubileuszowego.

1) Odpust zupełny dla wszystkich pątników, którzy w b. r. zwiedzą w Rzymie *limina Apostolorum*, odmówiwszy poprzednio przez 9 dni koronkę czyli trzecią część Różańca i którzy w dniu 14 lutego lub w innym dniu, przez swych biskupów oznaczonym, przystąpią do spowiedzi i komunji św., oraz pomodlą się w myśl Ojca św.

2) Odpust zupełny dla tych wszystkich, którzy nie mogąc przybyć do Rzymu, złączą się w duchu z pielgrzymami tamże się udającymi, oraz wypełnią warunki pod 1) wskazane.

3) Odpust zupełny dla tych wiernych, którzy w ciągu roku jubileuszowego udział wezmą w rekolekcjach lub misjach i wysłuchawszy przynajmniej pięciu nauk przystąpią do św. Sakramentów.

KURJER PARYZKI.

* Znowu kilka nazwisk ludzi wybitnych postawiono pod pręgierzem opinji publicznej, między innemi, pociski sięgają także osoby prezydenta Rzeczypospolitej. Niedorzeczne te pociski co do jego osoby są nieuzasadnione. Można już z tego wnioskować, że p. Carnot, będąc człowiekiem osobiście bogatym, nie potrzebował ulegać pokusom „macherów" w sprawie panamskiej. Ożeniwszy się z panną Du pont-White, posiadał 60.000 fr. rocznego dochodu, którego w całości nie wydawał. Żył on zawsze w ten sposób, że nie wdawał się wcale z finansistami i jako najwyższy dostojnik w kraju, wydawał nietylko własne dochody, ale także pobieraną pensję, ale nabył ani jednego kawałka ziemi, ani jednego papieru wartościowego, jak to czynił jego poprzednik.

Podobnie ma się rzecz z Ribotem, który posiada przeszło 100.000 fr. dochodu, a który nie będąc ministrem, żył nadzwyczaj skromnie i nie maczał nigdy rąk w niewyraźnych przedsiębiorstwach finansowych.

* Niejaki Daubenesque, uznany za umarłego, został w Caen pochowany w grobie prowizorycznym. Gdy go miano ostatecznie pochować, usłyszano głos z trumny i przekonano się, że mniemany nieboszczyk, znajdujący się w letargu, jeszcze żyje. Szczególny wypadek w czasach, kiedy medycyna tyle ma środków do rozpoznania rzeczywistej śmierci.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Nowa ustawa stemplowa*, która z dniem 1 b. m. weszła w życie, nakłada stemplowy podatek na wszelkie zagraniczne akcje, kwity udziałowe, renty, częściowe zapisy długu obcych państw, korporacyj i towarzystw akcyjnych, kwity tymczasowe poświadczające wpłaty na papiery itp. O wysokości należytości decyduje nominalna wartość papieru, zaś przy kwitach tymczasowych wysokość wpłaty. Zagraniczne papiery wydane przed dniem 30 grudnia 1882 roku, a przedłożone do ostemplowania w urzędzie do dnia 30 marca b. r., podlegają wyjątkowo stałej opłacie 25 ct. od sztuki. W razie uchylenia się od obowiązku stemplowego, wymierzoną zostanie osobom zobowiązanym należytość podwyższona, a mianowicie: w trzechkrotnej wysokości pierwotnej należytości. Papiery wartościowe, wydane w krajach korony węgierskiej, nie podlegają na razie tej ustawie.

Wynika z tego, że właściciele takich papierów, chcący opłacić należytość w kwocie 25 ct. od sztuki, zamiast należytości wedle skali III, winni najpóźniej do dnia 30 marca b. r. papiery te ostemplować znaczkami na 25 ct. i przedłożyć właściwej władzy do przestemplowania.

Z LITERATURY I SZTUKI.

(*a. l.*) Pojawiła się broszura p. Antoniego Ryszarda p. t. „Szkoła numizmatyczna". Broszura ta obejmuje poglądy na znaczenie numizmatyki, na rozwój jej, jako gałęzi nauki, omawia wreszcie myśl otwarcia katedry numizmatyki przy Wszechnicy Jagiellońskiej. Praca p. Ryszarda odznacza się zwięzłością, przedmiotowem traktowaniem rzeczy, a statystyczne dane o zbiorach szkolnych pracach i naukach przedsiębranych dotąd w szkołach polskich, dają ciekawy obraz ruchu w dziedzinie badań archeologicznych, epigraficznych itp., oraz na wpływ numizmatyki, na rozwój i rozjaśnienie, niekiedy ciemnych, dziejów rozmaitych narodów.

△ *Poradnik wychowawczy. Rok 1. Nr. 1.* Wspomnieliśmy niedawno o zamierzonem wydawnictwie pisemka pedagogicznego, dziś o dokonanem już rozpoczęciu tego wydawnictwa krótką ocenę dać się godzi, bo rzecz sama t. j. wychowanie, zbyt jest ważną, by o jej rozwoju wolno było zapomnieć.

Pierwszy numer dwutygodnika, redagowanego przez pp. B. Filińskiego, J. Chmielewskiego i St. Zaleskiego już się pojawił i przedstawia tak co do treści, jak formy wiele pomysłów i rozpraw godnych najszczerszego uznania.

Artykuły p. W. K. i p. J. Chmielewskiego o błędach wychowania domowego odznaczają się wielkiem doświadczeniem, praktycznością wskazówek, łatwością formy i tem ciepłem serdecznem, które każdy argument najtrafniej posyła do serca. P. B. Filiński, na tle okólnika c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 7 października b. r., omawia kwestję nadzoru szkolnego i wogóle zadanie wychowawcze szkoły. Z wielką znajomością rzeczy i gładkością pióra wywiązał się autor z tego zadania. Sądzimy jednak, że Sz. Redakcja sięgnie głębiej w powody i źródła wszystkich braków wychowania szkolnego, bo same przepisy, choć najlepsze, wtedy tylko owoc przyniosą, gdy będą ożywione duchem nietylko je dającego, ale i wykonującego. Aby wskazać środki zaradcze i warunki konieczne naprawy wychowania szkolnego, sięgnąć należy głębiej i szerzej, aż do seminarjów nauczycielskich, aż do ustaw szkolnych. Bardzo trafnym jest krótki lecz pożyteczny dział pedagogicznego ruchu piśmiennictwa i polecanie książek odpowiednich dla dzieci. Również w dziale rozmaitości świetną jest uwaga o zabawie dziecinnej odbytej w krakowskiem kasynie w dzień św. Mikołaja, gdzie 60 dziatwy deklamowało i tańczyło do północy! Obok niestosowności był ten fakt pogwałceniem publicznem przykazań kościelnych, bo 6 grudzień jest czasem adwentu. Rzecz oczywista, że tak długo religja w szkole bezsilną pozostanie wobec młodzieży, jak długo sami rodzice to wobec dzieci czynić i pochwalać będą, co Kościół potępia i zakazuje.

Ostatnim działem „Poradnika" jest Szkółka domowa t. j. piękne i pożyteczne wskazówki dla rodziców podane przez p. St. Zaleskiego, jak zająć dzieci w wieku przedszkolnym? W szkółce tej mniej stosowne, a nawet wprost nieużyteczne są „Nowinki" i „Rozmówki" z pytaniami takiemi, jak np. ile wróbel ma rączek? Czy pies ma dziób? itp. Za to pożyteczne są wierszyki i zabawy dziecinne.

Z radością więc witamy pierwszy numer *Poradnika*, bo widać zeń, że obok szlachetnej, poczciwej tendencji, są tam siły, które przy pracy, badaniu i niezbędnej na takiem stanowisku odwadze, spełnią swe doradcze zadanie dla wychowania domowego, jakkolwiek wolelibyśmy mieć w tem piśmie poradnik nietylko domowy, ale i szkolny. β

ROZMAITOSCI.

Elegantka z nad Kongo. W Paryżu bardzo licznie zwiedzaną jest obecnie otwarta przed kilkoma dniami w „Muzeum historji naturalnej" wystawa obfitych niezmiernie zbiorów etnograficznych, przywiezionych z Afryki Środkowej przez Jana Dybowskiego. Podróżnik nasz, wysłany przez ministra oświaty w misji podwójnej: odszukania poprzednika swego Crampela i zbadania nieznanych dotychczas okolic północnego wybrzeża rzeki Kongo, wywiązał się z niej z zupełnem powodzeniem i w zebranych przedmiotach przedstawił dokładny obraz życia plemion, zamieszkałych nad rzekami: Ubangi, Kemo, Ibenga i t. d. Z przedmiotów tych wyróżnia się przedewszystkiem swą obfitością wszelkiego rodzaju broń i ornamenta ciała. Podróżni dawniejsi wielokrotnie opisywali rozmaite sposoby, nawet kalectwa, zadawane sobie dobrowolnie przez negrów Afryki podrównikowej, w celu mniemanego ozdobienia ciała. Dybowski uczynił lepiej, gdyż przywiózł oryginalny materjał ornamentacyjny. Charakterystycznym jest biust kobiety z plemienia Uadda, osiadłego nad rzeką Ubangi. Elegantka ta, na koafiurę swą, umalowaną na czerwono, przywdziała czapkę, od której po bokach zwieszają się rogi małej antylopy. Przedziurawiła sobie nozdrza i w otwory założyła dwa pierścienie ołowiane w formie litery U; dalej prześwidrowała sobie wargę wyższą, wetknęła wałeczek drewniany, mający trzy centymetry średnicy i znacznie wysuwający wargę naprzód; nakoniec przez trzy otwory w wardze niższej przeciągnęła trzy wałki kwarcowe, polerowane, długości od 10 do 12 centymetrów i połączone w ustach przytrzymującym je wałeczkiem kauczukowym. Można wyobrazić sobie, jak dodatki podobne przeszkadzają w mowie. Ornamentów nosa i ust używają prawie wszystkie plemiona osiadłe pomiędzy Nilem wyższym i rzeką Kongo, oraz dopływami tej ostatniej. Nadto bardzo w modzie są tam pierścienie na rękach, nogach, bransolety, naszyjniki, wyrabiane z kości słoniowej, ze skóry hipopotama, z żelaza, miedzi, mosiądzu, w najrozmaitszych formach. Niektóre naszyjniki ważą po 8 kilogramów, i są prawdziwą męczarnią dla tych nieszczęśliwych kobiet. Noszą jednak, bo w okolicach owych stanowią one dowód bogactwa; dla zabezpieczenia tylko ciała od ran, podkładają pod nie małe poduszeczki z liści. Kobiety plemion ludożerczych używają ornamentów z części szkieletów ludzkich, a naszyjniki robią z zębów. W braku tych ostatnich, uciekają się do kości rozmaitych zwierząt i ptaków, nawet do kopyt bawolich i pazurów zwierzęcych i ptasich. Okazuje się, że zarówno nad Kongo jak i nad Sekwaną kobieta zawsze niezadowolona jest z piękności danej jej przez naturę i pragnie poprawić jej robotę.

Przedwyborczy program
Komitetu „powszechnego“
we Lwowie.

Namiętna walka przy wyborach miejskich w roku ubiegłym nie doprowadziła do rezultatu. Obecnie powołani zostali wyborcy wszelkich kategoryj ponownie do przedsięwzięcia wyboru *stu członków Rady miejskiej na nowe trzechlecie.* Taki sposób wyboru odpowiadający demokratycznej zasadzie zrównania wszystkich wyborców, nastręcza dla poszczególnego wyborcy niezwalczone trudności w wykonaniu przysługującego mu prawa. Temu też przypisać należy, iż wyborca niemający pewności, czy z włożonego nań zadania odpowiednio wywiązać się potrafi, woli raczej usunąć się od głosowania, niż przyczynić się do wyboru ludzi których nie zna, których zatem zaufaniem swem obdarzyć się waha. Usuwanie się znacznej liczby wyborców pochodzące z powyższych pobudek jest bezprzecznie dla samejże sprawy wielce szkodliwem, gdy powoduje przewagę żywiołów dążących do uzyskania bądź co bądź zwycięstwa, nie idącego niejednokrotnie w parze z interesem ogółu. Tworzenie się komitetów i skupienie ludzi zapatrywaniami i zasadami do siebie zbliżonych do wspólnej pracy przy wyborze reprezentacji stolicy jest w tych warunkach nieodzowną koniecznością, w ten tylko bowiem sposób ruch wyborczy może się ożywić i bierną część wyborców do udziału w akcji pobudzić.

Uznajemy, że zadanie komitetu trudne jest i ważne, rozpoczynając więc tę niełatwą pracę działamy w tem przekonaniu, że usiłowania nasze tylko wtedy mogą wydać owoce, jeżeli uzyskamy jak najszersze poparcie wszystkich dobrze myśląc(z)ych obywateli.

W tym celu jest rzeczą nieodzowną wyłuszczać ogółowi wyborców nasze zapatrywania tak na akcję wyborczą i sposób jej przeprowadzenia, jak i na zadanie przyszłej Rady, a nadto określić zasady, jakiemi przy ułożeniu listy stu radnych kierować się będziemy.

Przebieg ostatnich wyborów okazał, że listy ówczesnych komitetów bądźto jednostronnie traktowały sprawę wyboru reprezentacji, bądźto nosiły na sobie piętno względów oportunistycznych, a osobliwie względu na *pozyskanie jak największej ilości żywiołów agitacyjnych w najgorszym słowa tego znaczeniu,* żywioły te bowiem niesumiennie, ba nawet w sposób występny na rezultat wyborców wpływały i objawowi właściwej woli wyborców kładły zaporę. Że w tym składzie rzeczy propozycye komitetowe nieodpowiadają intencjom ogółu wyborców, tego najlepszym dowodem ostatnia akcja wyborcza, i tak *rozpaczliwe kreślenie* list, osobliwie *listy komitetu miejskiego*, że wybór stu radnych dokonany nie został. Wskutek tego bardzo wielu wybranych zawahało się wobec sprawozdania komisji weryfikacyjnej, czy mogą zatrzymać mandaty i przez gremjalną rezygnację spowodowało unieważnienie wyborów.

Po tych zajściach sytuacja nieco się wyjaśniła, zebrał się bowiem cenny materjał do krytycznego rozpatrzenia się w działaniu walczących obozów a zarazem do wyrobienia sobie opinji o wybitniejszych jednostkach. Dotychczasowy przebieg akcji wyborczej rozpoczętej już w jesieni nie mógł uspokoić opinji publicznej i nie daje jej gwarancji, że wskazówki dane przez wyborców przy ostatniem głosowaniu zostaną uwzględnione.

Akcja komitetu obywatelskiego, który najwcześniej się zorganizował i działanie swe rozpoczął, opierała się w swym zaczątku na dążeniu do połączenia walczących przy ostatnich wyborach komitetów, fuzja ta jednak dokonana zresztą autokratycznie, bez zniesienia się z temi komitetami i z nieznacznem tylko uwzględnieniem dwu komitetów dawniejszych zarówno w obszerniejszym jak i w ściślejszym komitecie a nadto prądy przejawiające się w komitecie obywatelskim skłaniają nas do przypuszczenia, że ci członkowie rzeczonego komitetu, do których mamy zaufanie, nie uzyskają przewagi i że powtórzy się skompromitowana w opinji publicznej akcja byłego komitetu miejskiego z nieznacznemi zmianami.

Ten stan rzeczy spowodował nas *do podjęcia samoistnej akcji wyborczej* która tylko wówczas może być równoległą z akcją komitetu obywatelskiego a ewentualnie z akcją innych komitetów, jeżeli dążenia tych komitetów odpowiedzą słusznym wymaganiom ogółu wyborców, żądającego porzucenia dróg, którymi dotąd kroczono a to tak co do taktyki wyborczej jak i co do ostatecznego celu akcji. Przyznajemy, że na liście komitetu obywatelskiego, znajduje się bardzo wiele poważnych nazwisk, jednak doświadczenie poucza i nie wątpliwie także tym razem zachodzi obawa, że ci członkowie komitetu nie zdołają przeprowadzić zamiarów swoich.

Podjęcie więc akcji pod hasłem *uczciwemi środkami do uczciwych celów,* podjęcie akcji w celu przeprowadzenia wyborów reprezentacji dającej wszelką gwarancję, że jednostki w jej skład wchodzące sięgają po godność radnego nie dla czczego tytułu lub planów ambitnych, ale dla wspólnej pracy około dobra miasta — oto cel, który sobie wytykamy.

Najwyższy bowiem czas, do zerwania z przeszłością obfitującą w zbyt liczne a jaskrawe przykłady, że nie wzniosłe cele pracy dla dobra miasta, ale nizkie ambicje lub co gorsza własny interes popychają do ubiegania się o wybór do reprezentacji miejskiej.

Występujemy tedy w pierwszym rzędzie do walki przeciw jednostkom, które nie wskutek rzeczywistych obywatelskich zasług, ale pokryjomem działaniem szkodliwem dla miasta i fałszywym alarmem pozyskanych ad hoc organów publicystycznych, wysunęły się na pierwszy plan — jednostkom, którym nie szlachetna ambicja służenia sprawie publicznej, ale chęć zajęcia bądź co bądź wybitnego stanowiska w ich działaniu przewodniczy — jednostkom, które godność radnego uważają li tylko za szczebel do pięcia się coraz wyżej. Usunięcie takich szkodliwych jednostek od udziału w życiu publicznem i powierzenia kierownictwa ludziom, którzy bezinteresownie pracę swą wspólnym celom poświęcić zechcą, jak niemniej stłumienie objawów nielicujących z godnością stolicy kraju i nieprawidłowym rozwojom życia publicznego — oto nasze dążenia.

Wyłuszczywszy zasady, z których w naszej akcji wychodzimy, zaznaczamy wyraźnie, że działać będziemy według zasad wypowiedzianych przy ostatnich wyborach przez były komitet wyborców z osobistych kwalifikacji, a mianowicie zaznaczamy, że pracować chcemy razem z warstwami prawdziwego mieszczaństwa i że liczymy na udział w naszej akcji tych mieszczan, którzy w myśl *kilkuwiekowych tradycyj mieszczaństwa lwowskiego* dla dobra kraju i miasta pracować chcą i którzy obecnie bądź to zrażeni działaniem ambitnych indywiduów, mącących pod popularnem hasłem solidarności zgodę w mieszczaństwie i prowadzących je na zgubne i niewłaściwe tory, usuwały się po większej części od działania publicznego, bądź to różnemi sztuczkami od udziału były usuwane.

Z kolei przystępujemy *do kilku uwag o sprawach miejskich.*

Sprawy dobroczynności publicznej znajdujące w szerszych kołach dobitne poparcie, czego dowodem zarówno znaczne fundacje filantropijne, jak i liczne stowarzyszenia humanitarne, wtedy dopiero na właściwe wejdą tory, jeżeli nadana im zostanie na wzór zagranicy odpowiednia organizacja, łącząca działanie gminy z działaniem rzeczonych stowarzyszeń. W tej mierze załatwienie sprawy utworzenia Rady ubogich miasta Lwowa, poruszonej w Radzie miejskiej jeszcze w maju 1886, jako ważne zadanie reprezentacji miejskiej podnieść należy.

Obecny *stan finansowy miasta* nasuwa kilka ogólnych uwag, na których ograniczyć się musimy, zbadanie bowiem całości gospodarki miejskiej wymagałoby dłuższych fachowych studjów a przedewszystkiem zbadania budżetów i zamknięć rachunkowych z lat ubiegłych i porównawczego zestawienia uzyskanych wyników. Zresztą spóźnione przedkładanie zamknięć rachunkowych wbrew w § 80 stat. uniemożliwia roztrząśnięcie ostatnich preliminarzy budżetowych, zwłaszcza, że z reguły budżety są przekraczane. Wykazany tak w budżecie zwyczajnym jak i w budżecie nadzwyczajnym na r. 1893, niedobór, który ze względu na zamierzone inwestycje znacznie podnieść się musi — wywołał obawę pośród ludności, iż ten stan rzeczy spowoduje podniesienie dodatków na cele gminne.

Usunięcie niedoboru budżetowego stanowić będzie jedno z najważniejszych zadań przyszłej reprezentacji. Rozumna oszczędność, oględne szafowanie groszem publicznym, a przedewszystkiem uwzględnienie stanu ekonomicznego ludności podatkującej powinny stanowić główne tło załatwienia sprawy. *Ludność podatkująca bowiem zbyt już jest obciążona, aby nowe ciężary znieść mogła,* co nawet nie może leżeć w interesie miasta gdyż wywoła kryzys ekonomiczną, tak, iż siła podatkowa ludności zostanie na szwank narażona, zbytnie więc podniesienie ciężarów sprowadzić może zmniejszenie się dochodów gminy i upadek miasta. Właściciele realności wobec spekulacyjnego ruchu budowlanego nie idącego w parze ze wzrostem ludności, a osobliwie domów starych niemających ulg podatkowych, znachodzą się w bardzo niekorzystnem położeniu, tak iż przesilenie w tej mierze nie należy do nieprawdopodobnych ewentualności.

Zamierzona przez rząd reforma podatku zarobkowego i dochodowego nie wyszła jeszcze ze stadjum prac przygotowawczych, tymczasem zaś prąd fiskalny objawił się w całej swej nagości i spowodował podniesienie podatków powyższych kategoryj, pomimo że ludność z trudnością zdobywała grosz na zadośćuczynienie dotychczasowym wymaganiom budżetu państwowego.

Że w takich warunkach *podniesienie do podatków gminnych byłoby krokiem ryzykownym,* tego nawet największy optymista zaprzeczyć nie może.

Dlatego sądzimy, że uregulowanie finansów miejskich nastąpić winno *bez uciekania się do kieszeni podatkującej ludności,* zwłaszcza, że główna rubryka niedoboru powstała w budżecie nadzwyczajnym w przeważnej części z powodu zamierzonych inwestycyj, które jużto zasilą kasę miejską nowem źródłem dochodów, jużto uchylą odnośne wydatki budżetu zwyczajnego — w obu razach zaś dostarczą środków na amortyzacją zaangażowanych w inwestycje kapitałów. Jakkolwiek ze względów czysto finansowych zdawałoby się rzeczą wskazaną, aby przedsiębiorstwo, na zysk obliczone były własnością i pod zarządem gminy, to jednak przy rozwiązaniu tej kwestji należy być bardzo oględnym z uwagi na trudną i z reguły kosztowną administrację publiczną bardziej skomplikowanych przedsiębiorstw. Pożądanem jest wszakże aby w razie oddania przedsiębiorstw w ręce prywatne popierać kapitalistów krajowych jak niemniej, aby gmina w celu zapewnienia sobie wpływu na administrację i udziału w zyskach przystępowała w takim razie z stosownym kapitałem do odnośnych przedsiębiorstw, w ten bowiem sposób, unikając zresztą znaczniejszego ryzyka, nie pozbawi się nadzoru powstałych urządzeń tudzież możności wpływania na usunięciu szkodliwego dla stosunków miejskich działania przedsiębiorcy goniącego jedynie za zyskiem.

Uwagi te odnoszą się w pierwszym rzędzie do zamierzonej budowy *tramwaju elektrycznego.* W tej mierze podnieść należy, że ze względu na wystawę krajową w roku następnym odbyć się mającą, budowa ta należy do spraw piekących. Przy załatwieniu jednak tej sprawy nie należy spuszczać z oka, (choć by tylko w interesie rozwoju miasta w celu dyslokowania ludności cisnącej się obecnie w centrum miasta w lichych warunkach hygienicznych), uprawnionych żądań przedmieść odleglejszych co do kierunku linii tramwajowej, zwłaszcza że rzeczone *przedmieścia bez należytej komunikacji zagrożone są zupełnym upadkiem.*

Sprawa zaopatrzenia miasta w dostateczną ilość wody zdrowej i sprawa uzupełnienia kanalizacji wysuwają się na pierwszy plan w naszem mieście, które z powodu niekorzystnego położenia, braku szerokiej i bystrej rzeki, niedostatecznego zaopatrzenia w zdrową wodę, nieprawidłowej a częściowej tylko kanalizacji należy wedle wyników statystyki porównawczej do miejscowości *pod względem sanitarnym bardzo zaniedbanych.*

Wymieniając cały szereg spraw ważnych nie łudzimy się bynajmniej i wymagać nie możemy, aby wszystkie sprawy doraźnie zostały załatwione, sądzimy jednak, że wobec ogromu zadań różnorodnych, trzeba ułożyć *plan działania na szereg lat* na podstawie studjów, do których najlepsze siły fachowe powołać trzeba i przeprowadzić ten plan energicznie i konsekwentnie, nie spuszczając z oka spraw najbardziej piekących, ochroni to bowiem od *jednostronnego kierunku w inwestycjach i od skutków doraźnego ich traktowania.*

Przekraczałoby to ramy naszego wywodu, gdybyśmy rozbierali szczegółowo inne sprawy, należące do zakresu działania Rady i dlatego o nich nie wspominamy, przystępując do kwestji organizacji i władzy wykonawczej i kontrolującej tj. *magistratu i Rady miejskiej.* Należyta administracja gminna nie da się bowiem pomyśleć bez odpowiednio zorganizowanej władzy wykonawczej. Magistrat powołany jest bowiem do załatwiania tak wielu i różnorodnych spraw, że bez należytego rozkładu pracy nastąpić musi powolny tok czynności, zwłaszcza, jeżeli nie wszyscy funkcjonarjusze przejęci są ważnością poruczonych im czynności i poczuciem obowiązku. Prawidłowa działalność magistratu zależy jednak w pierwszym rzędzie od tego, aby prezydent miasta rozciągnął należytą kontrolę nad tokiem czynności w poszczególnych departamentach i ułatwiał kierownikom tychże ich trudne zadanie przez przydzielenie dostatecznej ilości odpowiednich pracowników.

Zadanie Rady miejskiej, która jest w sprawach gminnych organem uchwalającym i nadzorującym, fałszywie pojmowane było przez niektórych radnych; zdawało się bowiem, że ich rzeczą jest mięszać się do załatwiania spraw Magistratowi przydzielonych, zapominali jednak przytem, że takie działanie utrudnia stanowisko prezydenta, jako naczelnika Magistratu i powoduje rozluźnienie stosunku między naczelnikiem a podwładnymi, które na dobre sprawom gminnym wyjść nie może.

Wybór więc takich obywateli do Rady miejskiej, którzy potrafią należycie pojmować i spełniać obowiązki na nich ciężące i nie będą przez nieuprawnione mięszanie się w zakres Prezydenta i Magistratu, krzyżować działania tych organów wykonawczych, usunąć powinno te wadliwości, które opinia publiczna zwali li tylko na karb Magistratu i Prezydenta miasta. Ordynacja wyborcza obowiązująca utrudnia jednak wielce przeprowadzenie wyborów w myśl powyższych zasad. Przy wyborze stu radnych zawsze wcisnąć się może jednostka szkodliwa, która swą zbytnią ruchliwością przeciwważy wpływ tych członków Rady, którzy przy pełnieniu swych obowiązków nie przekraczają zakreślanych im granic.

Zmiana ordynacji wyborczej jest nadto wskazaną w tym przeważnie kierunku, aby działaniom reprezentacji nadać pewną ciągłość, aby przez wybór odpowiedniej ilości zastępców zapobiedz zmniejszeniu się ilości członków Rady w ciągu trwania kadencji i przeciążeniu pozostałych, aby wreszcie przez odpowiednią organizację głosowania, uchylić nadużycia wyborcze przekraczające w ostatnich czasach wszelką miarę.

Kończąc nasze uwagi wyrażamy życzenie, aby wybrać się mająca Rada miejska mieściła w swojem łonie reprezentantów wszystkich warstw i wyznań, ludzi, nie powodujących się egoistycznymi celami lub ambicją, ale chcących sumiennie i bezinteresownie spełniać przyjęte obowiązki, co tylko wówczas będzie możliwe, jeżeli tak obywatele mający znajomość spraw miejskich i praktyczne poglądy, jak i obywatele w kierunkach przyszłej pracy Rady miejskiej fachowo uzdolnieni wejdą w skład wybrać się mającej reprezentacji i zgodnie pracować będą dla dobra miasta.

W tym kierunku rozwiniemy naszą działalność a *potępiając taktykę dotychczasową i środki korrupcyjne,* które stanowiły zazwyczaj główną broń w każdej akcji wyborczej z uszczerbkiem godności stolicy kraju, stajemy otwarcie i szczerze przed ogółem wyborców, oświadczając, że tylko *tych kandydatów popierać możemy, których charakter i dotychczasowa działalność publiczna daje nam gwarancję, że trzymać się będą zasad przez nas zapowiedzianych* W tym względzie uważamy za wskazówkę opinii publicznej i najpoważniejszych obywateli miasta między innymi także rezultat badań komisji weryfikacyjnej, któremu ogół obywateli nadawał znaczenie takie, że osobistości których nazwiska stale i systematycznie przez fałszerzy były na listach dopisywane, powinny się usunąć od ubiegania o mandaty radnych.

Ponieważ jednak temu słusznemu żądaniu zadość się niestało, uważamy za potrzebne idąc za powyższą wskazówką opinji ogółu, pomiędzy celami naszej akcji, także i tego nie pominąć. Zadanie to jednak o tyle jest utrudnione, iż podług *równie złej, jak dawniej tradycji najżywszy udział w akcji biorą ci, którzy bądź właśnie ze składu Rady ustępują, bądź też o mandat się ubi gają.* Przy takiem postępowaniu a bierności bardzo szerokich kół wyborczych, osiągają ustępujący radni i kandydaci swoje cele, a ogół patrząc na to, coraz bardziej do spraw miejskich się zniechęca.

Tej złej tradycji chcemy położyć koniec i mamy niepłonną nadzieję, że większość wyborców zechce zrozumieć, iż *zainteresowanie się i żywy udział w akcji* jest jedynym sposobem do usunięcia obecnego szkodliwego stanu rzeczy i wprowadzenia na prawidłowe tory zarządu stolicy, której dobro i rozwój wszystkim prawym obywatelom na sercu leżeć *powinno.*

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Czwartek 5 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w Towarzystwie prawniczem odczyt p. dra Tadeusza Skałkowskiego »O postępowaniu egzekucyjnym co do nieruchomości wedle ustawy pruskiej z r. 1883«.

O godzinie 7 w czytelni katolickiej pogadanka ks. Gnatowskiego.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Angot« operetka w 3 aktach Lecoqua.

O godzinie 9 wieczorem posiedzenie sekcji literackiej w »Kole«.

Piątek 6 stycznia.

O godzinie 12 w południe w lokalu stowarzeszenia nauczycielek (Rynek l. 10) wspólny opłatek, na który Wydział zaprasza członków wspierających i zwyczajnych.

O godzinie 3 po południu na Szumanówce festyn na lodzie.

O godzinie w pół do 4 po południu w teatrze hr. Skarbka »Noc w Wenecji«, operetka w 3 aktach Straussa.

O godzinie 4 południu w sali ratuszowej »Boże drzewko« dla biednych dzieci.

O godzinie 4 po południu w sali Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« Jasełka.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Otello«, tragedja w 5 aktach Szekspira.

Sobota 7 stycznia.

O godzinie 6 wieczorem w czytelni dla kobiet odczyt dra Henryka Biegeleisena »O nowszych kierunkach w literaturze współczesnej«.

O godzinie 7 wieczorem w sali Domu Narodnego koncert kwartetu »Udel«.

Redakcja *Kurjera polskiego* została przeniesioną z ulicy Kopernika liczba 5 do Hotelu francuskiego, pierwsze piątro, drzwi nr. 1.

Lwów, 5 stycznia.

(r) **Ruch przedwyborczy.** Na pierwsze walne zgromadzenie zwołał wyborców lwowskich komitet t. zw. powszechny. Uczestników było bardzo wiele, gdyż... krzeseł zabrakło i goście nieco spóźnieni musieli »stojąco« słuchać rozpraw dość długich lecz zajmujących a co najważniejsza i szczególniejsza, odbytych wśród dawno niebywałego w lwowskiej sali ratuszowej, spokoju i harmonii.

Przewodniczący zebrania prof. dr. Dziwiński stwierdził, że tegoroczny komitet powszechny wyłonił się z zeszłorocznego kom. »osobistej kwalifikacji« i wyraziwszy wiarę w pomyślne jego pracy dla miasta owoce, oddał głos drowi Obmińskiemu, który referował dotychczasowy stan rzeczy w akcji przedwyborczej, konkludując, że t. zw. komitet obywatelski zapowiada być nazbyt podobnym, niemal identycznym z dawnym kom. miejskim i że należy ponowić petycję do Rady miejskiej by do reszty uzupełniła regulamin wyborczy, mianowicie co do tej kwestji, iż wszyscy pełnomocnicy mają głosować razem w osobnej sali celem dokładniejszej kontroli. Odnośny wniosek uchwalono, jak niemniej wniosek p. Drągowskiego, że zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie komitetu do wiadomości i potępia nadużycia wyborcze a wyraża nadzieję, że wszystkie komitety staną w obronie godności miasta i bezwzględnie ścigać będą wszelkie wyborcze szalbierstwa.

Również zyskały większość wnioski (pp. Dzieślewskiego i Obmińskiego): walne zgromadzenie uchwala dyrektywę dla nowej Rady miejskiej, iż winna poczynić odpowiednie kroki celem zdobycia praw wyborczych dla techników i egzaminowanych kandydatów notarjalnych; tudzież rezolucje inżyniera Kornelii:

„Zgromadzenie uznaje komitet powszechny jako przedwyborczy i upoważnia go by kooptował nowych członków do liczby 150. Komitet tak utworzony będzie obszerniejszym i wybierze: prezesa, 2 wiceprezesów, 2 sekretarzy i skarbnika, którzy z 24 członkami komitetu stworzą komitet ściślejszy. Komitet obszerniejszy wybierze także 6 zastępców, którzy będą brać udział w obradach z głosem doradczym, zaś w całości tylko o tyle, o ile komitet pełniejszy w komplecie się nie zbierze“.

Resztę posiedzenia zajęło odczytanie programu, wedle którego komitet powszechny pragnąłby wybór nowej Rady miejskiej przeprowadzić i jej działalność kierowaną widzieć, tudzież mowy prof. Jägermanna na temat smutnych wspomnień z ostatniej kampanii wyborczej i chorób toczących nasz organizm autonomiczny..

Co do programu, zamiast rozwodzić się nad nim, uważamy za właściwe podać go dosłownie na innem miejscu. Czytelnicy nasi zauważyli już pewnie, iż w całej tej kwestji, staramy się zachować stanowisko ile możności bezstronne, przedmiotowe. Dlategoteż odezwy i programy wszelkich komitetów podajemy bez komentarzy a w dokładnem brzmieniu, bo w ten sposób najlepiej uwydatniają się zasady i hasła poszczególnych partyj, ich dążenia, cele i różnice między niemi. Kwestje to zaś w dzisiejszej zwłaszcza sytuacji nieobojętne, gdyż bądź co, bądź jesteśmy obecnie na przełomie radykalnym co do lwowskich stosunków miejskich, na przełomie, który może nie od razu i nie przy tych jeszcze wyborach najzupełniej się dokona, który jednak bardzo wiele objawów na niedaleką przyszłość zapowiada. Zdrowsza opinia publiczna budzi się powoli z ciężkiego i długiego letargu lecz się budzi i coraz szersze a poważniejsze zajmuje sobą koła.

Nie rozwodząc się nad programem komitetu tem mniej uwagi możemy poświęcić kilkakrotnym wywodom prof. Jägermanna. Jedno atoli zaznaczyć trzeba koniecznie. Prof. J. należy we Lwowie do t. zw. »osławionych« mowców, do trybunów rzekomo takich, którzy muszą albo »hecę« albo niesmak swem wystąpieniem wywołać. Tymczasem, o dziwo! wczoraj, mimo, iż prof. I. zabierał głos kilka razy, ani spokój nie został na moment zamącony ani w bardzo licznem zebraniu nikt nie zdradził śladu zgorszenia lub niechęci. Widocznie efekt mowy zależy nietylko od tego, kto, co i jak mówi lecz i od tego; kto słucha? Widocznie inne wrażenie robi prof. J. przed audytorjum z inteligentnych i przyzwoitych obywateli a inne przed stadem »hyen wyborczych«, jakie w dawnych zebraniach ratuszowych niestety zbyt częsty i liczny brały udział...

Kreśląc te słowa nie myślimy bynajmniej kruszyć kopii w obronie lub dla reklamy prof. J., chodzi nam o zamarkowanie dobrych skutków ograniczenia prawa wstępu na zgromadzenia dla istotnych wyborców, ograniczenie jakie wczorajszy komitet nietylko postanowił ale którego w praktyce dopilnował.

(a) **Uczczenie profesora.** Przedwczoraj, jak już wspomnieliśmy, profesorowie wszechnicy lwowskiej żegnali ustępującego z katedry kolegę swego dra Euzebjusza Czerkawskiego, któremu wręczono dwa adresy: od senatu i od wydziału filozoficznego. Adres pierwszy zaznacza wybitne cechy przeszło dwudziestoletniej pracy profesora, umiejącego zachęcać młodzież i budzić zapał (!?) do nauki. »Pamiętałeś stale — powiada adres — z niezwykłą sumiennością o twych obowiązkach względem uniwersytetu naszego i z szerszej areny życia obywatelskiego s p i e s z y ł e ś zawsze, i l e k r o ć t y l k o t o b y ł o m o ż l i w e m, b e z w y t c h n i e n i a na wykłady powierzonej ci katedry i do czynności urzędu profesorskiego«... Tak mówi — adres...

Wydział filozoficzny dziękując również profesorowi za jego działalność, jest tego mniemania, że z przeniesieniem dra Czerkawskiego w stan spoczynku, nie zerwą się z nim węzły duchowe: fakultet wyraża nadzieję, że ustępujący profesor będzie brał i nadal udział w ruchu naukowym.

Śluby. Pan Jan Kasprowicz, znany poeta, wstępuje w związek małżeński z panną Jadwigą Gąsowską, córką inspektora w dyrekcji kolei państwowych w Krakowie. Ślub odbędzie się tamże w dniu 7 b. m. w kościele św. Jana.

Ślub ks. Pawła Sapiehy z ks. Matyldą Windischgrätz odłożony został z powodu ciężkiej choroby ks. Leona Sapiehy.

„Skała“. Odczyt zapowiedziany przez pana Gustawa Bisanza, prof. Politechniki, będzie wygłoszony dopiero dnia 9 kwietnia b. r. a w miejsce zapowiedzianego odczytu wygłosi rektor Juljusz Bykowski rzecz p. t. »Z technologji metali«; początek o godzinie 5 po południu.

Następną prelekcję w niedzielę dnia 15 b. m. będzie mieć ks. dr. Jougan Alojzy p. t. »Z historji rękodzieła«.

Jasełka. W Piątek dnia 6 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Tow. gimn. »Sokół« zostaną »JASEŁKA« na ogólne żadanie powtórzone, tym razem po zniżonych cenach. Scena w ten sposób będzie urządzona, że z najdalszych miejsc najdokładniej obrazy widzieć będzie można. *Zarząd.*

Na Szumanówce odbędzie się w piątek d. 6 b. m. (w dzień trzech króli) festyn na lodzie przy bengalskiem oświetleniu stawu i spaleniu ogni sztucznych, zaś z uderzeniem godziny 3 po południu koncert muzyki 24 p. p. pod osobistem kierownictwem p. kapelmistrza Steinera.

Koncert kwartetu »Udel« odłożony został z piątku na sobotę bieżącego tygodnia.

Czy to w porządku? Redakcja nasza, depeszę, nadaną w Wiedniu o godzinie 1 minut 40 w południe, otrzymała wczoraj o wpół do dziesiątej wieczorem.

Telegramy.

Dnia 5 stycznia.

Paryż. Dziennik *Eclair* donosi, że na swojem stanowisku pozostanie tylko minister Loubet.

Paryż. Znany publicysta rosyjski Tatiszczew zaprzecza telegraficznie, jakoby miał za pośrednictwem Floquet'a otrzymać miljon franków.

Paryż. Obiegała tu pogłoska, jakoby ambasador francuski w Berlinie, Herbette, miał być również w sprawie panamskiej skompromitowanym. Andrieux zaprzecza tej pogłosce.

Paryż. Aresztowano tu dwóch anarchistów, którzy rozlepiali podburzające plakaty.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5 stycznia.

Hotel warszawski. S. Tergonde z Paryża. D. Partycki z Brzozowa. W. Chmura z Rzeszowa. S. Waligórski z Dzwinogrodu. G. Warzykowski z Dublan. K. Wnorowski, M. Zaorski z Słobody rungurskiej. K. Tarnowski z Siepietnic. S. Kulczyński z Suchorowa K. Drobner, S. Krongold, M. Kohn z Wiednia.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg					
	pospieszny		osobowy			miesz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	6^{46}	9^{32}	.
Z Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	7^{21}	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	6^{55}	.	.
Z Suczawy	10^{09}	.	7^{56}	1^{42}	7^{06}	.
Z Kimpolunga	10^{09}	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	10^{09}	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Hliboki	10^{09}	.	.	.	7^{06}	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	7^{06}	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	7^{06}	.
Z Husiatyna via Halicz	10^{09}	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	1^{41}	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	10^{41}	3^{07}	5^{20}	11^{01}	7^{56}	.
Do Muszyny - Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	7^{56}	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{53}		9^{41}	10^{26}	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	[illegible]	.	10^{02}	10^{52}	.	.
Do Suczawy	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}		.	8^{22}	.	
Do Słobody rungurskiej	6^{36}		9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}		9^{56}	.	10^{56}	
Do Hliboki	6^{36}	.	[illegible]		.	
Do Radowiec	6^{36}		[illegible]		[illegible]	
Do Kimpolunga	6^{36}			[illegible]		
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej		.		[illegible]	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa				10^{32}	7^{41}	
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolcza i Pesztu	.	.	6^{15}		7^{41}	
Do Bełzca i Sokala	.	.	.		.	[illegible]
Do Sokala i Rawy ruskiej						[illegible]

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct. Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych, lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne Biuro Ogłoszeń** Lwów, ulica Kopernika 11
316 3—357

Handel wiktułów (Greislerei) wraz z trafiką i sprzedażą znaczków pocztowych w najbardziej ożywionej części miasta, pod bardzo korzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. — Zgłoszenia do handlu wiktułów, Lwów, Sykstuska 30.
321 1—3

Warszawianka, grająca dobrze na fortepianie do tańca — poszukuje zamówień na wieczorki i wesela. — Lwów —
319 Teatyńska Nr. 17 P. F. 1—2

La Royale Belge
Towarzystwo ubezpieczeń życiowych od wypadków nieszczęśliwych.
Założone w roku 1853 w Brukseli.
Prospektów i wszelkich wskazówek udziela zastępca we Lwowie
JULIAN TOPOLNICKI
290 ul. Pańska 1. 13. 7—10
Kupno i sprzedaż dóbr i domów oraz znaczniejszych drzewostanów.

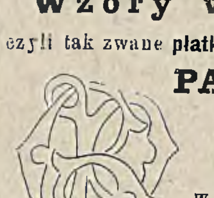
O[illegible] piękny obraz A. Löfflera **„Czarniecki na łożu śmierci"** (oleodruk wielkości 48/68 cm.), który dawniej kosztował **6 złr.** sprzedaje się, dopóki mały zapas starczy, po zniżonej cenie **1 złr. 80 ct.** (z przes. franco 2 złr.). **F. Niżałowski**, Lwów, Hotel Żorža.
233 23—?

Najtańsza i najwyborniejsza
KUCHNIA
dla pp. Akademików
obiady po 6—9 i 12 zł. miesięcznie
323 1—2 poleca
Warszawska Mleczarnia
Lwów, ul. Ratorego 30.

Ostrzenie Brzytew, nożyczek, czyszczenie instrumentów chirurgicznych i weterynarskich, oraz wszelkie zamówienia i reperacje nożownicze przyjmuje **JAN LAURUK**, Nożownik, ul. Boimów (dawniej Weksiarska) l. 3 we Lwowie. — Cenniki wysyłam gratis. — Na prowincję odwrotną pocztą.
322 1 6

„IMPRESSA"
we Lwowie
dla ogłoszeń w sprawach handlowo-przemysłowych Przyjmuje i ogłasza **w dziennikach** wszelkie realne ogłoszenia (anonse) bardzo tanio, zarazem przyjmuje i wykonuje po najtańszych cenach klisze do anonsów.
Wybór pism:
Lwowska Gazeta, Przegląd, Sło, Kurjer Polski, Dziennik Polski, Hał Ruś, Kurjer Lwowski, Gazeta Narodowa, Narodna Czasopyś, Śmigus, Reforma, Czas, Kurjer Polski (Kraków), Gazeta Polska (Czerniowce) i wiele innych.
Wystarczający adres Biuro **„Impressa Lwów".**
Motto: Czem para dla maszyny, tem anons dla każdego przemysłowego interesu.

10.000
monogramów gotowych

drukowane lub pisane litery oraz gotyckie, **od 5 do 50 ctm.** **polskie, niemieckie,** oraz **Monogramy ruskie.**
37
Wzory wybijane
czyli tak zwane **płatki** do użytku szkolnego.
PARAWANIKI
(ekramy)
do malowania
w najrozmaitszych wzorach są gotowe.

Wykonuje też wszelkie **rysunki na aksamicie, pluszu, jedwabiu, atłasie i na suknie.**
R. Twardowska
ul. Ormiańska 16 we Lwowie.

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi
Lwów — Kopernika 11.
pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji.
315 3—357

4—5000 zł. pożyczki na 1. miejsce na kamienicę w Krakowie. — Zgłoszenia pod „Kapitał" do Administracji Kurjera Polskiego.
314 3—?

Wielki srebrny medal 1890 Wieden.

M. GAUGL

Dyplom złotego medalu 1891 Wieden.

c. k. nadworny dostawca — Wiedeń V., Giessaufgasse 11.

wynalazca patentowanej

bezporowej nieprzemakalnej masy

307 poleca się do wykonywania 5—5

materjału i płaszczów wszelkiego rodzaju

z tej masy według własnego oryginalnego wynalazku.

Według prób hr. Rudolfa Schafgottsch we Wiedniu I. Dorotheagasse 12, wykonanych między narodami na całym świecie i na przylądku Kap i nad Nilem, masa ta jest nieprzemakalną. Setki uznań złożone są w Wys. Ministerstwie rolnictwa we Wiedniu.

Cenniki gratis. — Wysełka za pobraniem.

Mechaniczny warsztat

FERDYNANDA WALLNERA

306 **Wiedeń, X., Uhlandgasse Nr. 8 i 10.** 6—18

Specjalność: telegrafy, telefony, piorunochrony, zakładanie rur do mówienia, aparatów kontrolnych przeciw włamaniu się, — odnośne aparaty przytwierdza się na drzwiach, oknach, kasach, biórkach itd. *Cenniki gratis.*

Dla właścicieli gorzelń

Płyty gutaperchowe

z wkładkami konopnymi drucianymi i bez wkładek

Węże gutaperchowe

Oliwa do maszyn

106 najtaniej 58—?

w Składzie farb i materjałów

Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2

Jan Ihnatowicz

9 poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje — Flakon 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA **(pudr płynny)** nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
Kremem roślinnym
słoik 80 centów.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przezco płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości, — Cena 1 zł. 50 ct.

Woda poziomkowa do mycia twarzy,
zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka 3/4 lit. 25 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, i. ul. Halicka róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice l. 20. **W Czerniowcach** Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Krawatki, Kołnierze i Manszety.

Pledy i Deszczochrony.

Magazyn płócien i stołowej bielizny oraz gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

przy placu Katedralnym vis à vis kościoła we Lwowie.

poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkie możliwe trykotowe towary z jedwabiu, wełny, bawełny i nici.

241 **posiada wyłączny skład** 9—1

Bielizny normalnej Systemu Prof. Dra Jaegera wyrobu Fryderyka Redlicha w Bernie za niezrównaną w dobroci uznaną po przystępnych cenach.

Chustki jedwabne.

Pończochy, Pończoszki i Skarpetki.



Handel

Herbaty chińsko-rosyjskiej

Edmunda Riedla

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

poleca ze zbioru majowego:

		złr
1/2 ℔	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą. 134 35—104

Opakowania nie liczy się.

Fabryka Bilardów Maksymiliana Andreaszka

we Lwowie ul. Karola Ludwika l 29,

poleca wszelkie wyroby bilardowe po najtańszych cenach. — Przyjmuje zamówienia na nowe bilardy oraz reperacje i zamienia stare na nowe.

Cena bilardów z marmurowemi płytami od 120 do 500 złr.

Utrzymuje na składzie kije, kule i wszelkie inne przybory bilardowe po cenach najumiarkowańszych.

318 1—52

Największy skład wszelkich nowości

do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawieczczyzny

oraz towarów

wchodzących w zakres handlu drobiazgowego

201 poleca po cenach możliwie najniższych 20—20

Dziewoński i Gigiel

Lwów, ul. Halicka l. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.

Domowa kuchnia.

Amatorom wyśmienitej domowej kuchni

poleca się nowo otwartą

JADALNIĘ Marji Pierackiej

we Lwowie, ul. Kołłątaja l. 1 (naprzeciw Policji)

Właścicielka przyjmuje abonament na śniadania, obiady i kolacje, jako też większe zamówienia na wieczorki i wesela, ręcząc za najlepsze wykonanie, po bardzo przystępnych cenach.

Najczystszy spirytus, najlepszą wódkę żytnią, najlepszą starkę, rosolisy, likiery, rumy i t p.

poleca c. k. uprz.

Rafinerja spirytusu,

Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha

83 we Lwowie. 17—52

PAWEŁ LANGNER

we Lwowie, ul. Halicka l. 16. — poleca



Koszule po zł. 1, 1·50, 1·75, 2 i 2·50 (ceny fabryczne), Kołnierzyki, manszety, skarpetki, kalesony.

Krawatki, rękawiczki, szelki, spinki i t. p.

Parosole wełniane, jedwabne i półjedwabne.

Kalosze rosyjskie męskie i damskie.



Meszty, papucze, kaftaniki i t, p.



Torby i torebki podróżne,

torby z urządzeniem toaletowem,

Torby dla posłańców pocztowych.

Pudła na kapelusze.

Futerały na parasole.

Kuferki ręczne



walizki, tłumoczki, neceserki, rzemyki do pakunków, kocyki angielskie, — **Kufry drewniane** obciągane płótnem we wszystkich wielkościach i gatunkach



oraz wszelkie

artykuły podróżne i

najtaniej

u PAWŁA LANGNERA, Lwów ul. Halicka l. 16.

Hotel Warszawski

we Lwowie

zupełnie odrestaurowany, pozostaje od dnia 1. Maja pod nowym zarządem i prowadzony jest na sposób warszawski.

Ceny zniżone. — Usługa szybka.

Omnibus na dworzec kolei żelaznej. — Telefon.

25 pism krajowych i zagranicznych

90 dla użytku gości. 23—104

Powóz elegancki.

Restauracja prowadzona na sposób warszawski i przez warszawskiego kucharza. — Ceny niższe od innych miejscowych cen restauracji hotelowych.

Omnibus hotelowy przywozi gości z dworca kolei **po 20 ct.** od osoby wraz z pakunkami.

Sprzedaję tylko niezapalną naftę najlepszej jakości.

Ceny NAFTY zniżone.

Dla wygody moich PT. Odbiorców, urządziłem jeszcze dwa nowe filialne składy przy ulicy **Rejtana i Kurkowej** i sprzedaję obecnie w 16-tu moją firmą zaopatrzonych sklepach

1	**litr nafty** podwójnie rafinowej	salonowej Nr. 0 po	21 ct
„	„ „ „	białej Nr I. „	19 „
„	„ bezpieczeństwa,	krajowy Kaiser-Oel „	24 „

Przy większym odbiorze począwszy od 10 litrów **opuszczam** od wymienionych cen 2 ct. na litrze, odstawiając naftę własnym wozem do domu. — Kupującym **zaś hurtownie** całemi beczkami, zawierającemi około 200 litrów, daję jeszcze **znaczny rabat.** 256 4—5

Ktoby atoli z miejscowych odbiorców większej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty**, za któremi zakupiony po tańszej cenie towar **częściowo** w moich znanych sklepach odbierać może.

Na Prowincję wysyłam we **Wtorki i Soboty** za przekazem zamówioną Naftę do wszystkich stacyj kolejowych, **wypożyczając dobre naczynia** za mierną kaucją, którą w całości zwracam, skoro franco dworzec Lwowski wypożyczone naczynie napowrót w dobrym stanie otrzymam.

Eksplodującej lubo tańszej nafty, na której wielu handlarzy i domokrążców dużo zyskuje, jako bardzo lichego, dla życia i mienia ludzkiego bardzo niebezpiecznego towaru, który zawierając w sobie nadmiar lotnej benzyny, prędko w lampach się wypala, wcale nie trzymam.

Nafta moja **niezapalna**, w cenie nieco droższa, wypala się zato w każdej lampie **bezpiecznie** do ostatka pali się **oszczędnie** płomieniem jasnym i spokojnym, nie wydziela żadnego kopciu i nie wydaje nieprzyjemnego odoru.

Zamówienia przyjmuje i rychło uskutecznia kantor mego głównego magazynu. Tudzież zamawiać można w moich filjach.

Piotr Miączyński, we Lwowie.

Trzymam wyłącznie krajową galicyjską naftę.

Telefon do kantoru głównego składu Sykstuska l. 47.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 6 stycznia. O g. 10 rano walne zgromadzenie członków krak. oddziału Tow. pedagogicznego (seminarjum nauczyciel. żeńskie). — O g. 4 p. p. zebranie celem zawiązania Klubu zbieraczy marek (ul. Stolarska l. 15, I piętro). — O g. 7 w. w teatrze: „Otello". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa. — O g. 4 p. p. Żywe obrazy na rzecz „głodnych dzieci" w sali hotelu Saskiego. O g. 9 rano Zgromadzenie murarzy w sali Rady miejskiej.

Sobota 7 stycznia. O g. 7 w. w teatrze: „Sfinks" K. Tetmajera, „Ostatni fant" Ad. Staszczyka, „Nie dojechali" St. Grzybnera i Monogram Ant. Siemaszki (jednoaktówki).

Niedziela 8 stycznia. O g. 7 w. w Stowarzyszeniu drukarzy i litografów krakowskich danem będzie przedstawienie amatorskie p. t.: „Trójka hultajska", melodrama w 3 aktach, a w 5 odsłonach Nestroja. O godzinie 7 w. w teatrze: „Intryga i miłość". O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Muzyka wojskowa.

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głusze (koguty), słonki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy. — Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 tą a 1-szą łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Kalendarz. Dziś: Trzech króli: Kaspra, Melchiora i Baltazara; jutro: św. Juljana m, i św. Lucjana m.; pojutrze: św. Seweryna opata.

Rocznice. Po śmierci Zygmunta Augusta zamieniła się Polska w czysto elekcyjną monarchję. Wprawdzie Jagiellonowie tylko na Litwie prawem dziedzictwa panowali, a w Polsce na zasadzie elekcyjności, ale ta zasada nie przeszkadzała dokonywać elekcji zgodnie z prawami dziedzictwa. Ze śmiercią ostatniego z Jagiellonów, ustały dynastyczne względy. Oglądano się za monarchą. Aby przysposobić się do wyboru, ustanowić procedurę wyborczą i warunki pod jakiemi wybór ma nastąpić, zwołał prymas sejm do Warszawy dnia 6-go stycznia 1573 r. Sejm ten nazwano konwokacyjnym. Odtąd po śmierci każdego króla takie sejmy zwoływano. Były one widownią najwybitniejszych sporów narodowych.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 5 Stycznia.

W sprawie domów krytych gontami. Według przepisów obecnych ustawy z dnia 18 lipca 1883 r. l. 63. Dz. u. i rozp. kr. winny być dachy domów w dzielnicach I VII i VIII w terminie ostatecznym do dnia 25 września z. r., pokryte materjałem ogniotrwałym. Większa część interesowanych zastosowała się do tego rozporządzenia. Kilkaset domów, przeważnie na Kazimierzu, przecież i dziś jeszcze pokrywają gonty. Z tego powodu magistrat miasta Krakowa wydał rozporządzenie, na mocy którego do dnia 1 lutego b. r., wszyscy właściciele domów, których domy gontami są pokryte, są obowiązani pod grzywną przedstawić budowniczemu miejskiemu plany nakazanej ustawą zmiany. Niezadowoleni z tego obywatele z Kazimierza, założyli już dawniej komitet, który postanowił wysłać do Sejmu krajowego i do Rady miasta Krakowa petycję z prośbą o przedłużenie terminu przeróbek dachów o lat dziesięć. Wskutek wezwania wspomnianego komitetu, zwołał p. Lenert, prezes stowarzyszenia gastro-alkoholicznego interesowanych obywateli z całego miasta na zgromadzenie, które postanowiło przyłączyć się do akcji rozpoczętej na Kazimierzu i wybrało komitet, w którego skład weszli pp. Suesskind Dawid, Suesser Leib, Schrager Nachmann, Wasserberger Salomon, Loebl Kaufman, Neufeld Rubin, Chęciński Tomasz, Gralewski, Lenert, dr. Biesiadecki, Bartynowski, dr. Jan Siedlecki, prof. Kawecki, Roman Drobner i Wortsmann.

Bodaj to w Krakowie! Czytamy w *Słowie* warszawskiem: „Sara Bernhardt nie miała w Odessie powodzenia. W czasie sześciu przedstawień, teatr ani razu nie był pełny, a przekupnie, którzy rozkupili bilety dla spekulacji, musieli sprzedawać je po cenach niższych. Sara grała w teatrze zimowym; a nadto dzienniki miejscowe ogłosiły, że tragiczka francuska nigdzie w Rosji nie miała powodzenia, z powodu wygórowanych cen biletów".

W samej Warszawie, jak wiadomo, przedsiębiorca grubo dopłacił.

W *Neue freie Presse* czytamy, że na pierwszym występie Sary w Wiedniu, d. 2 b. m były przerażające pustki. Sara zirytowana źle grała. Wszędzie zmądrzał naród — ze Lwowa tylko i z Krakowa wywiozła rudowłosa Sara przeszło 10 000 złr.

Zarząd „Lutni" donosi, że wskutek znacznego powiększenia estrady koncertowej w w sali hotelu Saskiego dla pomieszczenia licznego chóru, biorącego udział w koncercie dnia 9 stycznia, ilość miejsc numerowanych została znacznie uszczuploną. Zarząd uprasza tedy szanownych członków „Lutni", pragnących nabyć bilety na miejsca numerowane, o wczesne zgłoszenie się po takowe, gdyż liczba ograniczona rychło wyczerpaną będzie.

Zgromadzenie murarzy odbędzie się w sali Rady miejskiej dnia 6 stycznia o godzinie 9 rano.

Pożar. We środę dnia 4 b. m. po godzinie 11 tej wieczorem, wybuchł pożar w sklepie towarów norymberskich, należący do M. Rathansa, przy ulicy Krakowskiej pod l. 7. Po trzykrotnem wezwaniu straży pożarnej przez automat od p. Wójcikiewicza, przybył na miejsce wypadku II pluton z brandmistrzem Ilgem jako pierwsze pogotowie. Po chwili przybył do pomocy I pluton z brandmistrzem Stempińskim jako pogotowie drugie. Dla umożliwienia ratunku musiano odbić troje drzwi do sklepów, gdyż nie było na miejscu właścicieli. Gęsty dym tamował przystęp do centrum ognia, musiano więc posłużyć się aparatem respiracyjnym. Ogień, dzięki energicznym wysiłkom, zdołano wkrótce opanować i ugasić, tak, że przed godziną 1 straż powróciła do koszar.

Na miejscu wypadku obecnym był p. prezydent miasta dr. Szlachtowski, major 13 pułku Pomiankowski jako komendant pogotowia wojskowego, a z ramienia policji p. oficjał Kwiatkowski. Szkody wynikłe z pożaru ocenia właściciel sklepu od 3000 do 4000 złr. Całość ubezpieczoną jest na 6000 złr.

Ze strony kompetencji straży pożarnej zachodzi podejrzenie, że ogień wynikł prawdopodobnie z podłożenia.

Dnia 6 stycznia.

Święto Trzech Króli w języku liturgicznym Epifanją czyli Objawieniem Pańskiem się zowie, bo kościół obchodzi w dniu tym trojakie objawienie Bóstwa Chrystusowego: przy żłóbku przez gwiazdę cudowną, przy chrzcie w Jordanie, gdy otwarło się niebo i przez cud pierwszy w Kanie Galilejskiej spełniony. Ztąd u Rusinów święto to zwie się świętem Jordanu, a u nas świętem Trzech Króli. W dniu tym poświęca się złoto, kadzidło i mirrbę na pamiątkę ich darów wyrażających symbolicznie godność Zbawiciela: królewską, Boską i zbawczą, jako ofiary na krzyżu. Święci się też kreda, służąca do wypisania inicjałów ich imion przy poświęceniu mieszkań. Ciała Trzech królów spoczywają obecnie w osobnej kaplicy wspaniałej katedry kolońskiej w trumnie złotej ozdobionej tysiącami drogich kamieni.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziane na wczoraj, dnia 5 b. m. nie odbyło się dla braku kompletu.

Drugie przedstawienie żywych obrazów zapowiedziane na dziś o godz. 4 po południu, o ile sądzić można z ruchu rozsprzedaży biletów, powiedzie się równie korzystnie jak pierwsze. Do uświetnienia programu przyczyni się niewątpliwie deklamacja panny Anny Kałużyńskiej, nieobjęta programem pierwszego przedstawienia.

Na głodne dzieci złożyli w redakcji *Kurjera Polskiego*: ks. J. Wolf 5 złr., Uderski Edward 2 złr., w kawiarni od pp. wojskowych, za pośrednictwem pana Czerwińskiego 3 złr.

Projekt budżetu m. Krakowa ma być w dniu dzisiejszym rozesłany radcom miejskim, celem obznajomienia ich ze szczegółami finansowemi gospodarki, jaką rok bieżący ma nam przynieść.

Na wystawie obrazów przygrywać będzie w piątek wieczorem orkiestra pułku 13. Między innemi utworami usłyszymy uwerturę z „Ifigenji" Glücka, „Suitę" Griega, „La Colombe" Gounoda i wyjątki z baletu „Neula" Delibesa.

Obrazy Piotra Stachiewicza, którym obszerne poświęciliśmy sprawozdanie, pozostaną w salonach wystawy tylko do niedzieli.

Koncert. Słynny kwartet wiedeński „Udel", śpiewający przeważnie ludowe pieśni tyrolskie i rakuskie popisywać się będzie u nas w sali „Sokoła" w piątek dnia 6 i w niedzielę dnia 8 b. m.

5 nowych abonentów zapisało się przez wczoraj na centralnej stacji telefonicznej, tak że w ostatniej chwili jest ich już ogółem 129.

Towarzystwo urzędników kolejowych urządza składkową ucztę dnia 8 stycznia w lokalu p. Miki, w Rynku głównym.

Zabawa kostjumowa. W parku krakowskim na dzień 8 stycznia b. r, przygotowuje się szereg niespodzianek na lodzie. Najprzód o godzinie 4 muzyka odezwie się wesołemi tony, za nadejściem wieczoru ślizgawka sztucznie oświetloną zostanie, a około 6 tej ognie bengalskie, młynki i rakiety zakończą zabawę. — Dodajmy do tego, że na stawie pojawią się łyżwiarki i łyżwiarze w różnorodnych kostjumach, a przypuścić należy, że zabawa będzie nader urozmaiconą.

Zaginione dziecko. Wiktorja Gustaw, żona wyrobnika, zamieszkała przy ulicy Krakowskiej, pod l. 30, donosi tutejszej dyrekcji policji, że ośmioletnia jej córka, Kasia, wyszła we środę dnia 4-go b. m. po południu z domu do obok mieszkającego kupca Horowitza i do wczoraj wieczorem nie powróciła. Dziewczyna jest blondynką, nieco piegowata, odziana w czarną wełnianą chustkę, w czerwonej barchanowej sukience, w butach. Ktoby takową napotkał, lub wiedział, gdzie przebywa, zechce łaskawie dać znać pod wskazanym adresem lub do urzędu policyjnego.

Zamrożona kolej. Jeden z naszych przyjaciół nadawał w dniu dzisiejszym rzeczy w magazynie frachtowym północnej kolei cesarza Ferdynanda w Krakowie. Po wstępnych czynnościach cała akcja utknęła na wypełnieniu listu frachtowego, atrament bowiem w kałamarzach biurowych był zamarznięty.

Wypadek na lodzie. We czwartek na Wiśle panował wiatr tak silny, że ludzie pracujący przy rąbaniu lodu nie mogli utrzymać się na nogach. Koło dawnej rogatki Zwierzynieckiej robotnik Walerski, popchnięty silnym wiatrem, wpadł w przerembel. Tonącego po długich usiłowaniach wyratowano, a następnie odwieziono do przystani flisackiej.

Z teatru. Wczoraj podczas pierwszego aktu „Domu warjatów" zagasł raptownie gaz. Przeraźliwa ciemność zapanowała na sali i na scenie. Reżyser p. Antoniewski objaśniwszy, że przyczyną zagaśnięcia jest zamarznięcie wody w rezerwuarach, prosił o chwilę cierpliwości. Kurtynę zapuszczono. Krótka chwila przedłużała się, światła nie było. Muzyka dla skrócenia czasu zagrała dziarskiego mazura. Po kwadransie podniesiono kurtynę, a publiczność ujrzała scenę oświetloną, (jak za dawnych czasów) kilkunastoma świecami. Przy takiem oświetleniu dokończono w dniu wczorajszym spektaklu. Naturalnie, że publiczność oryginalne „przedstawienie przy świeczkach" przyjęła wesoło i zapamiętale oklaskiwała artystów, którzy hojnie sypali konceptami z powodu zabawnej sytuacji.

Przedstawienie rozpoczęły „Dzieci muzy" Domnika (jeszcze przy świetle gazowem) i jak zawsze ubawiły serdecznie słuchaczów.

Pożar. Wczoraj o godz. 3 zaalarmowano straż pożarną aparatem automatycznym z hotelu londyńskiego przy ul. Stradom, że pod l. 13 w piwnicy należącej do Moritza Bałeza (dom Prokocimera) zajęła się ściana drzewniana. Na miejsce pożaru pospieszył 3 pluton pod wodzą brandmistrza p. Wójcika. O godz. wpół do 4 po ugaszeniu ognia straż powróciła do koszar.

Ostatnie telegramy.

Dnia 6 stycznia.

Wiedeń. Konferencje w sprawie złożenia przyszłej większości rządowej już się rozpoczęły.

Wiedeń. Mianowani zostali tytularny radca górniczy Hipolit Walewski radcą górniczym i naczelnikiem; zarządca salinarny Edmund Wittemberski i zarządca górniczy Jan Fertsch, starszymi zarządcami salinarnymi i naczelnikami; zarządca salinarny Antoni Müller starszym zarządcą górniczym w etacie zarządu salinarnego w Galicji i Bukowinie.

Budapeszt. Zaszły dwa nowe wypadki cholery.

Berlin. Na pogrzebie Reichenspergera byli obecni posłowie ze wszystkich niemal frakcji parlamentu.

Berlin. Konserwatyści stawiają w Lignicy swojego kandydata w osobie landrata Schellinga. *Vossische Ztg.* podejrzywa, iż jest to ten sam manewr wyborczy, jakiego użyto w Arnswalde Przy ściślejszych wyborach połączą się z antysemitami, wobec czego liberałom grozi porażka.

Berlin. *Kreuzzeitung* dowiaduje się z Paryża, iż ks. Wiktor Napoleon wyda w tych dniach wielki manifest do narodu francuzkiego.

Poznań. Bawi tu od 3 bm. jenerał lejtnant Baranow, gubernator kaliski. Dnia 4 bm. nadprezydent wydał na jego cześć wielki obiad. Popołudniu zwiedzał Baranow osobliwości miasta.

Saarbrücken. Wyjechało do robót 8473 robotników. Liczba strejkujących zatem znacznie zmalała.

Neunkirchen Wybuchły poważne rozruchy. W lasach bawarskich przyszło do krwawych utarczek. Z budynku inspekcji dawano ognia. Robotników, którzy nie chcą przyłączyć się do strejku, kobiety obrzucały kamieniami.

Paryż. W tygodniku *Bouche de fer* ogłasza Pascal Grousset sensacyjne rewelacje. Grousset pragnie rywalizować z Andrieux, zamierza on już teraz wykryć całą prawdę, podczas gdy Andrieux zdradza znane sobie tajemnice stopniowo, dla efektu.

Wiadomo, iż jedno nazwisko z fotografii talonów było wykrojone. Nazwisko to Andrieux zataił przed komisją panamską, wymieniając je tylko poufnie Freycinetowi. Grousset twierdzi, iż ową nieznaną skompromitowaną osobistością jest Herbette, poseł francuzki w Berlinie.

W dalszym ciągu Grousset oświadcza, iż nawet Andrieux nie zna wszystkich skandalów, związanych z nazwiskami Reinacha i Herza. Reinach pośredniczył także w sprzedaży francuzkiego prochu bezdymnego rządom niemieckiemu i angielskiemu, jaka nastąpiła przed 4 laty. Herz miał odnośne dowody w ręku i tymi to dowodami posługując się, dokonywał swoich szantaży. Żądał Herz od Reinacha 5 miljonów franków, Reinach dał mu $3^1/_2$ miljona, więcej nie miał. W końcu otruł się z rozpaczy.

Paryż. Andrieux zaprzecza, jakoby osobą, której nazwisko wyciął z fotografji talonów, był Herbette.

Paryż. *Gaulois* rozpoczyna ogłaszać do wody, iż Freycinet protegował przedsiębiorstwo hamulców kolejowych nowego systemu, prowadzone przez Herza. *Gaulois* grozi wyłuszczeniem dalszych szczegółów, jeśli Freycinet natychmiast nie poda się do dymisji.

Paryż. Posiedzenie Rady ministrów odbyło się bez spodziewanej scysji. Kryzys wykluczona.

Paryż. Obiega pogłoska, iż sędzia śledczy skonfiskował telegram wystosowany do Karola Lessepsa, posiadający niezwykłą doniosłość dla śledztwa.

Paryż. *Ajencja Hawasa* zaprzecza, jakoby czek panamski opiewający na nazwisko Lichtenstein wystawiony był dla pułkownika Lichtensteina, adjutanta Carnota. Czek ten podejmował dziennikarz zagraniczny tegoż nazwiska.

Bukareszt. Akademia rumuńska dowodzi, iż Zappa był obłąkany, a więc jego testament nieważny.

Nowy Jork. Profesor Jacobi, prezydent szpitala „Góry Synaj" ma w ręku dokument datowany z 31 maja 1873 dowodzący, iż wówczas Korneliusz Herz ubiegając się o posadę asystenta przy szpitalu, przedstawił się jako doktór promowany w Paryżu. Dyplom swój jakoby — zgubił. Na zapytanie fakultet medyczny paryzki oświadczył, iż wszystko to jest bajką. Jacobi opowiadał fakt powyższy korespondentowi *Frankfurter Ztg.*

Nowy Jork. Stwierdzono urzędownie, iż 18 więźniów domu kary Helena w Arckanzas, którzy nagle zmarli, chorzy byli na cholerę azjatycką.

Buenos Ayres Rokosz trwa dalej. Gerylasi uwijają się po lasach.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 4 stycznia.

Grand Hotel. W. hr. Walewski z Warszawy. — Z. Ostaszewski z Wiednia. — J. hr. Ostrowski z Król. Pol. — Ks. K. Weliczko z Warszawy. — M. Steit z Wiednia. — J. Herschman z Wiednia.

Hotel Saski. Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. — Wł. hr. Dzieduszycki ze Lwowa. – K. Przychocki z Wieliczki. — Wł. Kopecki ze Lwowa. — F. Grosse z Wiednia. — W. Rechorst z Hamburga. — S. Zaleski ze Lwowa. — M. Naimski ze Spytkowic. — H. Turnau z Ujżejowic. — St. hr. Aleksandrowicz z Poręby. — T. Dąbski z Kolina. – J. hr. Konopka z Bzina. — J. Kellermann z Kanczuga. — A. Gottlieb z Krakowa.

Hotel Drezdeński. St. Cieszkowski z Warszawy. — M. Rosenfeld z Wiednia.

Hotel Pollera. W. Lewicki z Szczakowy. — K. Zdanowski z Szreniawy. — Z. Masink z Rohatyna. — E. Just z Wiednia. — Ks. G. Tarnowski z Rawy ruskiej. – N. Gerstl z Wiednia. — Dr. Neumann z Czerniowiec. — Dr. Salter z Czerniowiec. — M. Hausmann ze Lwowa.

Hotel „pod Różą". J. Bukowska z Makocic. — J. Macudziński z Wadowic. — J. Ostrowski z Brzeska. L. Wołodko ze Stróży. — W. Orzechowska z Krabanówek.

Hotel Krakowski. J. Barberski z Biały. — R. Stachewicz z Wilna. – Z. Lewakowski ze Lwowa. — K. Tymowska z gub. piotrkowskiej. — J. Gorczyński z Nowych Dworów.

Hotel Narodowy. Ks. J. Kwiatkowski z Witkowic. — H. Goldstein z Proszowic. — M. Węgierkiewicz z Proszowic. — F. Łógowska z Żabna. — A. Machnowska z Miechowa. — St. Tomaszkiewicz z Proszowic.

Hotel Polski. Fr. Katto z Rosji. — W. Ungier z Miechowa.

Hotel Europejski. D. Pelz z Tarnowa. — A. Puhler z N. Targu.

Hotel Centralny. S. Frisch z Wiednia. — A. Ciesielski z Pinczowa. — W. Moczar z Żywca. — A. Stojowski z Król. Pol. — W. Kopp z Austrji.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 5 stycznia 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	120 —	120 50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 05	59 20
20-to frankówka złota	9 57	9 59
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
$4^1/_2$% galic. Banku hipotecznego . .	98 50	99 —
5% „ „ „ . .	100 75	101 25
5% „ „ „ z 10% prem.	108 25	108 75
$4^1/_2$% galic. Tow. kred. ziem.	100 25	100 60
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	99 —	99 60
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	104 75	105 50
4% galicyjskie propinacyjne	95 50	97 —
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 —	101 50
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galicyjskiej .	98 75	— —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	17 50	18 —
„ „ „ . . .	11 75	12 25
Węg. budowy tumu (Bazylik.) . . .	6 75	7 50

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 4 stycznia.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.76 do —.—; na wiosnę 7.64 do 7.66; na maj-czerwiec 7.51 do 7.58; żyto na wiosnę 6.71 do 6.74; na maj-czerwiec —.— do 6.65; kukurydza na maj-czerwiec 5.10 do 5.15; owies na wiosnę 5.92 do 5.93; rzepak na styczeń-luty 12.60 do 12.65; nowy rzepak 12.05 do 12.10; kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.–; na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

Bydło. Za 100 kg.: Woły —.– do —.—; owce —.— do —.—; nierogacizna —.— do —.—; smalec wieprzowy krajowy z beczułką 52.— do 53.—; słonina biała bez opakowania 46.— do —. ; łój — — do —.—.

Spirytus. Kontyngentowany 100.000 ltr. z dostawą natychmiastową $13.15^1/_2$ do $13.33^1/_2$; na wiosnę —.— do —.—.

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 29.50 do 30.—; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.75 do 17.—; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 16.75 do 17.—; kaukazka (fium.) 17.75 do 18.—; amerykańska 19.— do 19.25; kaukazka (trjest.) transito 4.80 do 5.—.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 4 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 69.— do 75.—; lepsza 76.— do 78.—; prima 80.— do 85.—.

Trjest dnia 4 stycznia.

Kawa za 100 kg.: Good Average 102.— do 104.—; Fair Average 98.— do 100.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta —.— do —.—.

Praga dnia 4 stycznia.

Cukier na grudzień —.— do 36.25; na styczeń —.— do —.—.

POCIĄGI KOLEJOWE

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r. 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia**: 5.40 r., 6.40 r., 9.15 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**: 5.40 r., 9.25 r., 6.40 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 7.5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6.20 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w. — Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.5 w. — Od **Warszawy**: 7.33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8.45 w. 40.5 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — **Z Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

Wydawca, naczelny odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk W. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego.